

3350

Państw

*Nr 419.*

*Miarka za miarkę*

*dramat w 5- aktach*

*W. Srebrniak*

DYREKCJA TEATRU PAŃSTWOWEGO  
WE LWOWIE





Alu h suplen  
h Womicki

1 Merrick

DB/11 902 Future







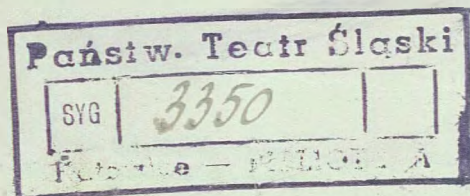
N<sup>o</sup> 419.

3350 2682  
Miarka za Miarkę

Dramat w 5 aktach a 11. zmianach

Wiliama Szekspiera.

DYREKCJA TEATRU MIĘJSKIEGO  
WE LWOWIE



Obraz I .. 3 minuty  
II .. 10 minut  
III .. 5 minut  
IV .. 25 "  
V .. 10 "  
VI .. 10 "  
VII .. 15 "  
VIII .. 5 "  
IX .. 16 "  
X .. 24 "

الكتاب في الفقه

Ø-78/6529





Osoby. DYREKCJA TEATRU MIEJSKIEGO  
WE LWOWIE

Adm. Wincencyo, ksiądz.

Hier Angelo, namiestnik w nieobecności  
księcia.

Jan Esqalus, stary pan, kolega Angela  
w namiestnikostwie.

Now Klaudyo, młody szlachcic.

Roman Lucyo, ~~szlachcic~~

~~Wojciech~~  
~~Reżyser~~ II Dwóch innych, podobnego charakteru  
szlachciców.

~~Ant~~ Profas więzienia. (Zawiadowca więzienia.)

Tomasz

Włost Piotr } innych.

Patni Seolria.

Waryusz, szlachcic w służbie księcia

Kam Lokiec, głupowatyługa policyjny.

~~Now~~ Pianka, głupowaty szlachcic.

sol Pompejus, senga pani Przepieczonej

piel Abhorson, kat

Kurot Barnardyn, xbojca

kozon Irabela, siostra Irlandyja.

sol Maryana, narzeczona Angela

Julia, kochanka Irlandyja.

chochol Franciszka, nauczniczka.

woj Pani Przepieczona

Panowie - Szlachta, Strasz-

Oficerowie i Strzibor.

Scena w Wiedniu.



# Art pierwszy

Łokij w pałacu Księcia.

BYDEKCYA TEATRU MIEJSKIEGO

Scena 1.

Wchodzi : Książę - Eskalus,  
Panowie i Stróża :

Książę

Eskalus

Eskalus

Panie !

Książę

Chcieć ci wytknąć mądrość tajemnic,  
Byłoby tylko słowem marnotrawić,

Bo wiem, że twój wzniesach tych  
nauka

Prześciga wszystko, co mógłbym  
powiedzieć;

Jedno więc tylko teraz mi zostaje:

Przywrócić wstąpię do twojej zastępy,

Wolne ci pole działania zostawić

~~Ofie nam prawnika dożyć kwitowanego,~~

~~Latając pracą i długą praktyką,~~

~~Polub cię przeszedł znajomością ludzi~~

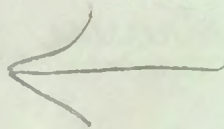
~~I stał naszym i prawnych terminów.~~

Papier ten nasze zawiera zlecenia,

A pragnę, żebyś wiernie się ich trzymał.

Chciej Angelo stawi się przed nami.

! Wychodzi stęga. !





Jak sądzisz, nasza, nastąpi owo?   
 Trzeba ci wiedzieć, że go wybieramy   
 Naszym następcą na czas oddalenia,   
 Naszym postrachem i łaską odzianym,   
 Wszystkie przybory władzy naszej weźmie,   
 Co o tem myślisz?

### Eskaus

Jeśli mąż jest w Wiedniu,   
 Godny tej łaski i takich honorów,   
 Mężem tym jeden Angelo.

! wchodzi Angelo :!

Książę *Trzechodki*   
 Trzechodki.

Angelo

Zawsze książęcyemu roszkom poświęcamy,

Przybiegam, panie, do twojego kłecenia.

## Msiaże.

Stuchaj, Angelo, życie twoje całe

Głównym jest świadkiem duszy twojej  
przymiotów.

Leż sam nie jesteś cnot twych

Nie masz więc prawa wcieniać ich  
właścicielem,

Duch nasz odbiera piękne dary nieba  
mamować.

Tylko, ażeby piękności był twórcą;

Przyjm więc, Angelo, w mej nieobecności

Władzę nad całą: śmierć i przebaczenie

W twym będą sercu i na twym języku.

Stary Eskalus, choć pierwszy wybrany,

Trzym jest podwładnym. To twoja nominacja.



## Angelo

Racz, panie, metal mój wprzód  
 Wym tak szlachetny, wielki wizerunek  
 Wycisniesz na nim

## Księż

Nie szukaj mybiegów, —

Nasz wybór (długich skutkiem) jest,  
 Przyjmij więc honor, który ci dajemy <sup>wymyślow,</sup>

~~Odjazd nasz spierany nie daje nam~~

~~Owainych z tobą rozmówić się sprawach;~~ <sup>czasu.</sup>

~~Leć gdy pozwolą czas i interesa;~~

~~Tam ci listem wiadomości o sobie,~~

~~Jak my listownie wrytke opowiesz~~

~~Co się tu dzieje. Teraz badacie~~ <sup>zdrowi!</sup>

A mam nadzieję, że wiernie i pilnie



Bedziecie pełnić władzę powierną.

Angelo.

Porwól nam, panie, byśmy cię <sup>drogi</sup> ~~chcieli~~

Odprawdzili.

Isiario

Próbiech nie dozwala.

Łaska, na honor, nie tróćcie się

Całą wam moją powierzę <sup>o nic;</sup> ~~władzę~~ <sup>o nic;</sup>

Chcecie prawo ostrzeż lub zagrozić,

Jak to myśl wasza za stosowne uzna.

Dajcie mi rękę. Odjedyńcam tajemnie;

Choć lud mój kocham, mam <sup>odrazę</sup> ~~jaś~~

Ofta próżne dawać mu się <sup>odrazę</sup> ~~widowisko~~,

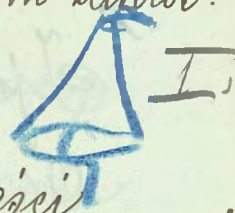
Oni mi do smaku, chociaż w dobrej <sup>chęci</sup> ~~chęci~~



Głośnie oklaski i krzykliwe vivat!  
 Liche mam zdanie o rozumie ludzi,  
 Co na fraszkami podobnemi gonią.  
 Jak jeszcze jeden: bywajcie mi zdrowi!

Angelo

Wiechaj Bóg waszym posłuszeńści  
 kamieniem!



Eskaus

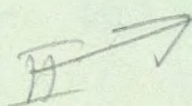
I niech szczęśliwie do domu was wróci!

Isiake

Dziękuję wam za to; bywajcie mi zdrowi!

| Wychodzi: |

Eskaus



Pozwól mi, panie, szczęście z sobą mówić,  
 Wiele albowiem na tem mi zależy,



Bym firmał całą władzę mej  
Wiem że mam władzę, lecz jaka <sup>rociągliwość</sup>  
Jaka natura, nie rozumiem jej siły,  
jeszcze.

Angelo

Oja nie więcej. Pojdi ze mną Eskalu,  
A cała nasza w sprawie tej wątpliwości  
Skonczy się wkrótce.

Eskalus

Jestem na rozkazy.

Wychodzą

Imiana. II

W głębi klasztoru brama. Ulica.

Scena 2.

II  
Kurtyna



Wschodnia: Lucyo i dwaj Szlachcie  
Lucyo

Jeśli książę z innymi książę-  
 tami nie pogodzi się z kró-  
 lem węgierskim, to wszyscy  
 książęta ruszą się na króla.

### I Szlachcie

Wszak nam da niebo swój  
 pokój, ale nie pokój króla  
 węgierskiego!

### II Szlachcie

Amen.

Lucyo

Żołnierz jak pobożny korsarz,

7 13  
 1870. 7. 7





który wypłynął na morze z dzie-  
sięcioma przykazaniami, ale wy-  
skrobał jedno z tablicy.

## II Szlachcie

Nie kradnij?

Lucy.

To właśnie przykazanie wyskro-  
bał.

## I Szlachcie

Bo to przykazanie nakazywało  
kapitanowi i jego ludziom wy-  
rzec się własnego rzemiosła;  
bo, żeby krasie, wypłynęli. Wie-  
na między nami jednego żół-



wierze, któryby odmawiając  
modlitwy przed obiadem, sma-  
kował w prośbie, które błaga  
o pokój.

## II Słuchanie

Chciej Ty <sup>ani</sup> Tytulem jednego żołnie-  
rza, sarkającego na tę modli-  
twę.

## Lucy

Bardzo wierze. Coś mi się  
wzrostło zdaje. xó nie byłeś  
tam nigdy, gdzie odmawia-  
ją modlitwy.



## II Szlachcic

Nigdy? Przynajmniej tużin  
razy

### I. Szlachcic

A na jaką nutę śpiewanych?

Lucjo

Oha jaką chcesz nutę i w jakim  
chcesz języku.

### I Szlachcic

A ja bym jeszcze dodał: i w ja-  
kiej chcesz religii.

Lucjo

A czemu nie? Łaska jest ta-  
ską, na pręknor wszystkich dy-



szpantom, - jak na przykład:  
 z ciebie toż wierutny mimo  
 wszelkiej łaski.

### I Szlachcie.

Przypisimy! Z jednej jesteśmy  
 sztuki, jedynymi ~~rozstrzygnięci~~ no-  
 życami.

### Luceo

Lgoda, toż krajna i aksamit  
 jedna, <sup>twoja</sup> ~~robia~~ sztuka: ty jesteś  
 krajna.

### I Szlachcie

A ty aksamitem.

Lucy

Patrzcie, patrzcie, zbliża się  
pani Przepieczona.

| wchodzi Przepieczona: | <

I Szlachcic

Witajmy! W którym dziś bio-  
dnie głęboko szatyka?

Przepieczona.

Dobrze! dobrze, tylko że nie  
można teraz kartować; areszto-  
wano tam i wprowadzono do  
więzienia człowieka, który  
wart takich jak my wamy-  
sy, pięć tysięcy.



I Szlachcic

Stogo? Powiedz, proszę.

Przepieczona

Stogor, jeśli nie Kładya,  
signor Kładya.

I Szlachcic

Kładya w więzieniu? To  
być nie może!

Przepieczona

A ja wiem, że to jest. Wi-  
dziatam sama, jak go are-  
stowano, jak go poprowadzo-  
no; ale co gorzka, za trzy  
dni śtną mu głowę.

Lucyan

O kimś naszych kartów, nie  
chciałbym, żeby go to spot-  
kało. Czy jesteś tego pewna?

Przepięczona.

Żeby tylko pewna, że na to  
jedynie, że z pania Julija,  
miałaby się radować.

Lucyo

Lucyannam wierzyć, że to być  
może: dwie już godziny  
minęły, jak miał przyjąć  
do mnie, a on nawet był  
stówny.



## II Szlachcie.

Przez tego, zgodna się to,...

## I Szlachcie

Z ostatnią proklamacją.

Lucyo

Spieszmy wywieźć się  
o prawdzie!

| Wychodzą: Lucyo i Szlachcie: |

Przebiegłona.

○ Tak więc trochę przez wojnę,  
trochę przez smutnienie, a tro-  
chę przez ubóstwo ~~dotychczas~~  
stracitam całą klientelę

| Wchodzi - Tomprjusz: |

A ty tu po co? Co za nowi-  
ny przynosisz?

Pompejusz.

Prrowadzę tam człowieka do  
więzienia.

Przepieccona

Co on zrobi?

Pompejusz

Łowił postrągiem w swojej rzece.  
Jako, czy nie słyszałaś o pro-  
klamacji?

Przepieccona

O jakiej proklamacji, człowie-  
ku?



## Pompejusz

Je wszystkie tanie domy  
na przedmieściach Wiednia  
będą zburzone?

## Przepieczona

A co robią zdomami w  
samym mieście?

## Pompejusz

Zostawia je na nasiew;  
~~a i one także ten sam  
los byłby spotkać, gdyby  
nie jeden mądry obywatel,  
który się wstawił za nimi.~~



Przepiękna.

Jakto, wszystkie nasze domy  
schadzek na przedmiesciach  
maja być zburzone?

Pompejusz

Z ziemią zrównane.

Przepiękna.

A to mi zmiana w rzeszypo-  
politej! A co mną co się  
stanie?

Pompejusz

Ba, ba, nie lekaj się <sup>taka to me regimine</sup> nic-  
~~go! Dobremu konsyliarowski~~  
~~nie~~ braknie nigdy na klien-



~~tak~~. Zmieniając mie-  
kanie, nie potrzebujesz przecie  
zmieniać rzemiosła, a ja  
zawrę twoim będę poro-  
cznikiem. ~~Wszystko~~ ~~trać serce,~~  
~~zmityja się nad tobą, lu-~~  
~~dro~~ Ty, co prawie straci-  
łaś oczy na publicznej  
Turbie, <sup>bądź pewna</sup> ~~nie~~ <sup>nie</sup> ludzie  
~~nie stracę dla ciebie szacunku.~~  
~~powołanie.~~

### Przepięczona

o Co nam <sup>teraz</sup> ~~tu~~ wypadnie ro-  
bić? <sup>mój</sup> chłopce? ~~mój~~ <sup>moja</sup> ~~Tomasz~~?  
Idźmy do domu!

## Pompejusz.

Wtąimie nadchodzą signor  
Klandy pod strażą dozor-  
cy więzienia, ~~z z tamtej~~  
~~strony zbliża się, widząc, że~~  
~~ni Julia.~~

1 Wychoźna : 1

Scena 3.

1 Wchodzą: Profos więzienia,

Klandy, Julia, która przez  
scenę prowadzi, Straż, Lucjo,  
i dwaj Szlachcice. /



~~AA~~

Thandyo.



Przemni po mniecie wodkisz mnie  
Wedle rokowań kamnij <sup>jak okno?</sup> mnie w  
wierieniu.

Profos.

Co robie, panie, nie robie <sup>wzdej</sup>  
Ale z wyraz'nych poleceń <sup>mysli</sup> Angela.

Thandyo.

Tak więc półbożek - Władka ~~damo~~.  
Zelazną <sup>wolnie</sup> ręką uisnąć nas <sup>może?</sup>  
Togo chce, może łaskami obaypać,  
Dex mitoriedzia kogo chce Katowci,  
Ale się xawxe xowie: Sprawiedliwość.

Lucyo

Jaki jest powód, mój Klandyo,  
twojego uwięzienia?

Klandyo

Zbytę wolności, mój Lucyo, wolności!

Jak przesyćenie, postu jest rodzicem,  
Tak i swawola niewoli jest matką.

Jak skrzyń swą truczkę pożera tkano,  
Tak serce ludzkie, zguby swojej chce,  
Trucisną własną, pije - i umiera.

Lucyo

Gdybym był pewny, że pod kluczem  
tak będę mądrze rozprawiał, po-  
stałbym po którego z moich wie-



rycieli. Żeby jednak nie  
 kłamać, wyznam, że proce-  
 sę prawie duży ~~za~~ wolności  
 niż moralizować w wię-  
 zieniu. Jaki twój występek,  
 Klondy ?

Klondy

Mówić o tem byłoby nowym wy-  
 stępkim.

Lucy

Co? Męroboństwo ?

Klondy

Chie.

Lucy

Wskroczekństwo ?



Iklandyo

Waruj tak rzez, jeśli ci się podoba.

Profos

W drogę, panie, czas nagli!

Iklandyo

Yesne stowo, dobry przyjacielu. —  
Lucyo, chciałbym ci powiedzieć  
jedno stowo.

I bierze go na stronę: /

Lucyo

Itó, jeśli ci się przydać na co  
mogę. Przy taki los rzez wne-  
tecznistwo?



## Klarys

Mnie taki spotkał. Do mej Julii  
 Kontrakt zupełnie nadawał mi prawo.  
 Wszak masz ją; ona ślubną jest mi żoną;  
 Jeśli brak jeszcze pewnych formalności,  
 To odwołaniem idącego jedynie,  
 By wywarć posag z krewnych jej skatki;  
 Przed nimi sprawę ukryliśmy całą,  
 Póki nam lepszych nie pokaza chęci.  
 Leć los nawiąty na osobie Julii;  
 Abyt jasno namże wypisać przeszkody.

## Lucy

Rozumiesz: — dziecko....

Thandyo.



tam albo teraz na twoim kar-  
 ku się trzymaj, że niekochana  
 mleczarka straciłaby ją west-  
 chnięciem. Wypilej za księciem;  
 ałtoż do niego apelację!

### Klondy.

Chciałem, lecz księcia niepodobna znaleźć,  
 Proszę cię, Lucyo, zrób mi jedną łaskę;  
 Daj siostrze mojej wchodzić do klasztoru,  
 Aby rozpocząć próby nowicjatu;  
 Spiesz do niej, opieraj moje niebezpieczeństwo  
 Proś w moim imieniu, niechaj mi wyzuka  
 Przy namiestniku mrocznym obrońców,  
 Potagaj, niech sama do niego przepiekuje;



Oleś mało liczę na jej pośrednictwo!  
~~Bo jest w młodości miękka wymowa,  
Ola serca moich silnie działająca,  
A przy tem skłonę posiadła nęskęlinę,  
Że kiedy reche, budki przekonanie  
Przez mój słowem w słuchaczów mych  
mągli.~~

### Lucyo

Daj Boże, aby się jej to udało ten  
~~dla hoisiech podobnych tobie, któ-~~  
~~ry inackej pod snorem staliby~~  
~~prawem, jak dla uratowania two-~~  
~~jego życia, którebyś widział z~~  
~~żalem tak głupio przegrane w~~  
~~jednej partyi maryjona~~



Klondygo.

Trickuje ci, dobry mój przyjacielu Lucyo.

Lucyo

~~Winn dwie godziny upłynię~~

Klondygo

Janie, idźmy teraz.

| Wychodzą : |

~~Lucyo~~

Te sama dekoracja

Scena 4.

| Wchodzą : | Trzecie i mnich Tomasz.



## Isiurze.

Wie, święty ojcie, myśl odwrócić podobną;  
Wie chciej przypuszczać, że miłości straciła  
Mogła dosięgnąć zbrojne meża serce.  
Jeżeli rządzą w cielu schronienia,  
To w poważniejszych, dojrzalszych kamieniach,  
Wich płocze ciele gorącej młodości.

## Onich

Wolność mi pytać o te tajemnice?

## Isiurze.

Wikt lepiej nie wie, jak ty, święty ojcie,  
Żem zawsze lubił życie na wstronie,  
Że zawsze w niższej byty u mnie cenie  
Jeszcze zebrać, gdzie szalone młodzień



Z dziecinna pycha, marnowicie skarby.  
 Miał nieuchwiczny, surowy i czuły,  
 Angelo, w Wiedniu władną moją dierzą,  
 On i lud cały są dziś przekonani,  
 Że wyruszyłem tajemnie do Polski,  
 Bo sam, z umysłu, wieść tę rozpowszechnię...  
 Chcesz teraz wiedzieć, dla jakich powodów?

Mnich

Chętnie, mój książe.

Książe

Są u nas ustawy,  
 Są u nas prawa ostre i surowe,  
 (Bykliwym koniom potrzebne widzieli),  
 Których externalnie lat nie rozbudziłem,  
 Jan lew u jaskini starością przysiadł.



Do przestań szukać pastwy wśród kłosek.

Leć kiedyś ojciec, w zbytku pobłażania,

Związane rózgi przed dziećmi postawij,

Kroczej na grobie, niż na ich wycie, —

Wnet różga budzi szulerstwo, nie postrach;

Jak prawa nasze nie zastosowane,

Le, jak umarłe; uchwała sprawoła

Berkanie ciągnie za nos opowiedliwość,

Dziecko swą mamkę bije, przyzwyczajenie

Zwinnia do szpetu.

### Mnich.

W twojej było mocy

Sprawiedliwości rozwiązać smół pęta,

Gława z twojej ręki wiekszyby wśród ludzi

Zrobiła postrach.



# Książę

Łękam się : zbyt wielki...

Z mej winy lud się na swawolę puszcik  
Tyranię teraz z mej byłoby strony,

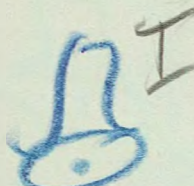
Thracie na grzechy, które wyrólałem,

{ Bo kto nie karze winy przy spełnieniu,  
Ten upoważnia do spełnienia winy.

Plategom władcę Angelowi zwierzył;

{ Łód moja, tarczę śmiało może karcić,

~~Od mnie od ciężkich zastoić wyrzuców!~~

 Daj jepp rządowi przypatrzeć się bliżej,

Wiby braci twojego zakonu

Odwiędę władcę i lud mui podległy.

Daj mi więc habit i naukę mnie, prozę,

Jak się mam trzymać, bym wszedł  
W wolniejszej chwili obścemić <sup>na mniem</sup> wyłóżę.

Ohoje powody; teraz, jeszcze słowo:

Angelo, skłowiek sumienny, surowy,  
Trasze bacny na rawistnych sądy,  
Ledwo chce przyznać, że ma krew w rękach  
Że kawał chleba nad kamień przenosi;

Zobaczę, czyli władza zmieniła budki,  
Czy porót często mylną, rfuwać budki.

I W. chodzą do klasztoru: I

Zmiana.

Klasztor zakonnic

I Lema dość głęboka z bokiem ołtarz przed

Kurtyna

Kurtyna



którym modlą się dwie ka-  
konnice, które w czasie sceny  
następnej wychodzą się. Stół  
na środku, dwa krzesła po  
bokach - Wieszak, książkę wpa-  
dającą z góry oświetla Franciszkę  
i Izabellę - lampa powieszona  
przed ołtarzem, reszta w mroku. /

/ Wchodzi: / Izabella i Franciszka.

Spiew

Izabella

Nie macie żadnych innych przy-  
wilejów?

Franciszka

Przy tych nie dosyć?

13/11/2020  
7:30  
15/11/2020



## Isabella.

O, aż nadto dosyć,  
Uchowaj Boże, bym pragnęła więcej;  
Chciałabym raczej surowej reguły  
Dla sióstr pod świętej Klary inwokacją.

## Lucy

/ na scenę : /

Pokój tym ścianom! Hula!

## Isabella.

Kto tam wota?

## Franciszka.

To głos męski! Godzi Isabello,  
Otwórz mi furtkę, spytaj, czego pragnie?  
Jeszcze ci wolno, nie przyjęłaś ślubów;



Bo gdy je przyjmiesz, nie będziesz już mogła,

Jak ja nie mogę, z mężczyzną rozmawiać.

Tak jeszcze wola. Taki się z nim rozmówić.

| Wychodzi : |



Isabella

Pokój niech będzie z wami! ~~i skoczcie z sobą!~~ Kto mnie wola?

| Wchodzi Lucjo : |

Lucjo

Witaj, dziewczyno! bo lic twoich ręk

Łą mi świadkami, że jesteś dziewczyną!

Przy moim wielką, wysłuchajcie mi łaskę,

Dać mi sposobność mówić z Isabella,

Chwycynowska w młotach tych, a siostra



Nieszczęśliwego brata Klaudyna?

Isabella.

Nieszczęśliwego? a z jakich powodów?

Pozwól mi, proszę, pytanie to zrobić,

Bo ja ta siostrą jestem Isabella.

Lucy

Siękna dzieńko, twój brat cię powdramia,

A w krótkich słowach - brat twój jest w  
więzieniu.

Isabella.

~~Bożemuj, Boże!~~  
~~Biada mi, biada!~~ Do jakiego przestępstwa?

Lucy

Przestępstwo, które, gdybyś ja był sędzią,

Kareby jego umieścić na drzewie:

Posłuchaj prawdy, która tej jest treści:



Twój brat kochankę do łona przyciskał;  
Leć kto się karmi, ten się i napętnia;  
 Jak pole długim odłogiem leżące,  
 Jeśli poranie w porę, plon przynosi,  
 Tak jej dłoń twoja jasny daje dowód  
 Skutecznej uprawy swego gospodarza.  
Isabella.

Jakaś kobieta przez niego zhańbiona?  
 Czy to nie Julia, a moja kuzynka?  
Lucy

Czy jest twa krewną?

Isabella.

Tylko przez przybranie!  
 Dziwczęta ~~nie~~ <sup>ciężko</sup> dają sobie miana,

Które ich namiętnie skrzeczym się wyrazem.

Lucyo

Tak jest, to Julian.

Isabella

Wszak ja więc kochałubi.

Lucyo.

Wtem cała trudność. Jest temu dni  
kilka,

Jak książkę w drwinę oddać się sporów.

Ona jego miejsce i cała jego władza

Stoi Angelo, maż w którego rękach

Zamiast krwi, płynie tylko śnieg stopionym...

Żeby przestraszyć swawolę, co z dawna

Przed groźnym prawem igrała bezkarnie.

Jak przed lwem myśli, on odkopał prawo,



Które twójego brata śmiercią każe!  
 Ostatni promień nadziei nam zgasnie,  
 Jeśli nie zdolna tkliwa twój prośbę  
 Wzruszyć Anzela; w tym mnie właśnie  
 celu  
 Brat twój przyszyty.

Isabella

~~On~~ ~~bardzo~~  
~~Ony~~ ~~prawa~~ nastaje

O!a jego życie?

Lucy

Już wyrok mi wydał,  
 A jak słyszałem, rozkaz egzekucyj  
 Był wyprawiony.

Isabella

O. ja niekochała!  
 być mogła  
 Póki ja dla niego zrobić ~~być mogła~~



Lucyo.

Próbuj sił swoich.

Isabella

Sił moich? Wiestety!

Ja wątpię bardzo.

Lucyo

Wątpienie to zdrajca,

~~który zwycięstwo często z rąk wydrżona,~~

~~Idący nas trwoga, odwodzi od próby.~~

Idź do Angela, naucz go, że ludzkie,

Gdy dziwera, prosi, szerodraj się jak bogi;—

Gdy dziwera, kłęknie, kiedy błąd myśli,

Kraider jej prośba jest tylko rozkazem.



8

Isabella

Zobaczę, panie, co mogę dlań zrobić.

Lucy

A nie traci czasu!

Isabella

~~Ja~~ Jak

Chcę zabawić dłużej,

~~Chcę~~ trzeba, żeby matkęawiadomić!

Spier

Poleć mnie bratu, sam przyjdzie me dzieci.

~~Idzie jeszcze wieczór~~

~~Ja jeszcze~~ przyjdę, wam wiado-

mości, jaki osiągną skutek me zabiegów!

Lucy

Żegnaj cię teraz.

Isabella

Paść zdrow dobry panie!

7.35  
157 7.27.

II Długa pauza.  
Kurtyna  
or kłęknięcie!

~~kłęk~~

II. Kurtyna  
rolnik



1 Kamyka drawi - następnie kłosa  
przed koncyfiksem - Kłosa spada  
powoli : 1

Art drugi obraz IV  
Scena I.

Sala w domu Angela.

1 Wchodzą : 1 Angelo, Eskalus,  
Sedzia, Straz więzienia i  
~~Stróża~~.

Angelo

Onie robimy z prawa śmiesznego strasydła,  
Co miało ptaki drapieżne odganiać,

~~Prolog~~  
7.42 13.11.735



A które skrócie, przez przykrócenie,  
Stało się grzedą - zamiast być postrachem.

### Escalus.

~~Gdyby, prosty miecz sprawiedliwości,  
Był lekko raził, nie żeby rabił.~~

Uch, ten młodzieniec, na którym się  
jest synem ojca <sup>wstawiam,</sup> wysokiej zastugi.

Rozwar sam, panie, (choć wierze, że ciągle

Życie twobie biegnie prostą cnoty drogą.)

Czyli, w wybuchu twoich namiętności,

Gdyby cwał, miejsce trzym sprzyjało  
Gdyby podskępy twój krwi <sup>ziadrom,</sup> rozpalonej

Żnalarzy pewną do celów swych drogę,

O! rozwar, czyli nie uległbyś cwałom

Pokusom, które potępia w nim dzisiaj,

Czyby cię prawa nie dosięgła srogość?

Angelo

Inna jest rzeka, pokus być przedmiotem,

A inna rzeka, pokusom tym uledek.

~~Wiem ja, że nieraz w dwunastu przysięgłych,~~

Okręcin więzienia mających stanowić,

Zasiada stokroć wienotniejszy kłódziej;

Leck sprawiedliwość jawne chwytła zbrodnię,

~~To może tylko strącić za mawidło,~~

Jeżeli kiedy ja, sędzia surowy,

Stanę się winnym podobnego czynu

Aby ta sama dosięgła mnie kara

Bez żadnych względów! On więc musi  
umrzeć.



## Eskalus

Wiechaj się stanie wedle twej mądrości.

## Angelo

Gdzie profos więzienia?

## Profos

Jestem na rozkazy.

## Angelo

Dopilnij, żeby jutro o dziewiątej  
Wyroek spełniono. Daj mu apowiednika,  
Wiech się na drogę dobrze przygotuje,  
Bo to ostatnia jego jest pielgrzymka.

|Wychodni Profos:|

## Eskalus

o Inam i jenn racz przebaczyć, Boże!



Gzech wnosi jednych, innych cnota  
traci:  
Jeden bernard ciągle gromić może,  
Inny gzech jeden gardłem swoim płaci.  
! Wchodzą: Lokice, Pianka, Pompejan

Straz:

Lokice

~~Greń~~  
Dalej! odstawcie ich tu! Jeśli to  
są dobrzy ludzie w rzeczy pospo-  
litej, co marnie czas marnują  
po domach <sup>(niepewnych)</sup> ~~publicznych~~, to ja  
nie znam się na prawie. Od-  
stawcie ich tu!

Angelo

~~Do to, mości panie?~~ Jak się na-



czywasz i po co tu przychodzisz?

Lokiseć

Z pozwoleniem waszej dostojności, jestem ubogi konstabl jego królewskiej mości, a nazywam się Lokiseć. Stoje na sprawiedliwości i przyprowadzam przed waszą dostojność dwóch znanych dobroczyńców.

Angelo

Dobroczyńców? Czy to są dobroczyńcy? Czy nie chcesz czasem powiedzieć: złoczyńców?

Lokiseć

Jeśli tak <sup>nie</sup> waszej dostojności



podoba! Nie wiem ja dobrze,  
czem są oni, ale to wiem i  
tego jestem pewny, że wierutne  
z nich hultaje, że niema w  
nich okruszynki heretyki, któ-  
rą dobry chrześcianin mieć  
powinien.

### Eskalus

Sprawa doskonale wyłożona  
dowodzi mądrości urzędnika.

### Angelo

Piągnij rękę dalej. Co to za  
ludzie? Imię twoje Łokiec;  
czemu nie mówisz; panie



Lokcin?

Pompejusz

Wie <sup>more</sup> ~~more~~, <sup>arcy</sup> ~~arcy~~ dostojny panie,  
do tego trzeba światła, a u  
niego tylko torcie świeca.

Angelo

A ty, co za jeden?

Lokice

On panie? ~~To syn mój, mój~~  
~~panie~~ ~~To~~ sługa tej niewiasty,  
której dom, jak powiadają,  
rozwalono na przedmieściu,  
a która teraz trzyma taxien-  
ki, choć nie radziłbym mi.



komu szukać w nich czystości.

Eschelus

Skąd wiesz o tem?

Lokieć

Lona moja, panie, którą przed  
niebem i waszą dostojnością  
detestuję.

Eschelus

Jakto? twoją żonę?

Lokieć

Tak jest, panie, bo to, dzięki  
Bożu, uciążliwa jest niewiasta.

Eschelus

Idła tego ją detestujesz?



## Lokiseć

J siebie samego tak dobrze,  
jak ją detestuję, że jeśli po-  
dejrzanym (ten dom) nie jest  
domem, to tem gorzej dla  
niej, bo to nie warto domisko.

## Eskałus

Ule skąd wiesz o tem, konstablus?

## Lokiseć

Skąd wiem? Od mojej żony,  
która gdyby miała cielesne  
depozycye, mogłaby się tam  
była dopuścić wszelakich nie-  
czystości.



## Esculus

Z podpisów tej kobiety?

## Lokici

Tak jest, panie, z podpisów  
pani Przepieczonej: ale jak  
mu w twarz płucęła, roba-  
czył dopiero, z kim ma do  
czynienia.

## Pompejus

Z pozwoleniem waszej dostoj-  
ności, nie tak stoi sprawa.

## Lokici

Dowiedz tego przed tymi  
hajdamakami ty, honorowy



skowieru, dowiedzi tego!

## Eschulus

1 do Angela :

Uwarij na jego przekładnię.

## Pompejus

Przyjechała ona do nas, bo się  
jej nachciało, z pańskim prze-  
proszaniem, gotowanych śliwek.

Mielisimy podówczas dwie tyl-  
ko w całym domu a i to ~~to~~

~~odległym owym czasie leżały~~

leżały to tak powiem, na talerzyku  
od wetów, który wart był mniej  
więcej trzy grosze. Wrasna dostoj-



nowi widzieli napewno tego  
rodzaju talerzyki; nie chiń-  
ska to <sup>ani saska</sup> porcelana, ale fajans  
niemorski.

### Eschulus

Do rzeszy, do rzeszy, więcej  
o talerzyk!

### Pompejus

To prawda, talerzyk niewart  
niczego tabaki. Wasza dostoj-  
ność ma w tem zupełną ra-  
cję, a więc do rzeszy! Otoż  
więc, jak już powiedziałem,  
tej pani Lokciowej, chciało



się <sup>z przeprowadzeniem pańskich</sup> gotowanych śliwek, a  
 że nie mieliśmy więcej  
 jak dwie na talerzyku,  
 jak to już powiedziałem,  
 bo pan Pianku, ten sam  
 właśnie tu człowiek, ~~zjadł~~  
 resztę, ~~jak~~ powiedziałem, i,  
 jak powiedziałem, zapłacił  
 za nie mściwie, bo jak pew.  
 no pamiętasz, panie Pianko,  
 nie miałem ci zdać reszty  
 trzech groszy.

Pianku.

To prawda, nie miałeś.



Tompejusz

Bardzo dobrze; gdy więc, jak  
pamiętasz, w tę właśnie porę  
gryzłeś pestki <sup>ze</sup> szliwów wyś re-  
zonnych -

Sianka

To prawda, gryzłem podówczas  
pestki.

Tompejusz

Wiec dobrze, a ja ci mówię,  
jeżeli pamiętasz,

Sianka

Wszystko prawda.



Impressor

Wier dobre -

Erkalo

Do rzeki : ~~widny & ciebie bla-~~  
~~zon~~ ; do rzeki ! Coście zrobili  
zonic Łokcia , że przychodzi  
na skargę ? Opowiedź , coście  
jej zrobili . Przystap do rzeki !

7  
Simpson

Proszam, niech wasza dostoj-  
ność raczy spojrzeć na tego  
tu Piana; sztoriek ten ma  
osmdziesiat funtów intraty,  
a jego ojciec umarł w dzień



Wszystkich Świętych. Czy nie  
w dzień Wszystkich świętych,  
panie Panko?

Panko

W dzień Wszystkich Świętych.

Tompejusz

A, tak jest, w dzień Wszystkich  
Świętych. ~~Spodziewam się, że to~~  
~~mi są prawdy.~~ Otóż więc, jak ho-  
wiedziatem, siedział pan Panko  
na <sup>złotym</sup> stołeczku <sup>w złotej</sup> ~~z~~ ~~złotej~~ ~~Winiogrodzie,~~  
w której, jak wiadomo, najwię-  
cej sobie upodobał ~~z~~, Czy to praw-  
da?



## Franka

Franka, bo to ciepła i xba i do  
skonała na ximę.

## Pompejusz

Dobrze więc; ~~spędziewam się,~~  
~~że to mi są powody.~~

## Angelo

Widzę, że będziesz bąjał <sup>cała</sup> przez noc  
~~W porze, gdy noc ciągnie, nie najotwiej.~~  
Ja cielejść muszę; zostawiam ci sprawę,  
A mam nadzieję, że znajdziesz powody,  
Aby na chłostę worytkich razem skazać.

## Eskałno

Ja tak myślę. Więc żegnaj cię,



panie.

← Wychodzi Angelo :

Wróćmy teraz do rzeczy. Cóż  
zrobili żonie Lukcia? raz je-  
szcze pytam.

Pompejusz

Kur, panie? Cóż jej raz nie zro-  
biliśmy.

Lukiec

Błagam cię, panie, zapytaj,  
co kultura ten żonie mojej zro-  
bił.

Pompejusz

Tę takież błagam cię, panie,



kapytaj mnie, co on jej robił.

Eschulus

Więc pytam, co robił jej ten  
jegomość?

Pompejusz

Błagam cię, panie, przyjrzej  
się twarzy tego jegomowicia. Do-  
bry panie Plencio, spojrz na  
jego dostojność, proszę cię o to  
~~w dobrej myśli~~. Czy przypa-  
trała się wreszcie dostojność je-  
go twarzy?

Eschulus

Przypatrzyłem się jej dobrze.



Pompejusz

Poznam cię, panie, przypatrę  
się jej tylko dobrze.

Eskalus

Już to zrobiłem.

Pompejusz

Czy wasza dostojność widzi co  
kłęp w jego twarzy?

Eskalus

Nie wcale.

Pompejusz

Otoż ja gotów <sup>jestem</sup> przysiąc na  
biblię, że co w nim najgorszego,  
to <sup>tylko</sup> twarz jego, jakżeby mógł



pan Piarka zrobić co z tego  
 zonie konstabla? ~~Pragnąłbym,~~  
 żeby mi na to pytanie wasza  
 dostojność odpowiedziała.

Eskałus

Ona racje. Coż ty na to,  
 konstablu?

Lokiec

Ochprzód, z pozwoleniem wa-  
 mej dostojności, dom ten  
 jest respektowany, powtóre je-  
 gomwiec ten jest respektowany,  
 a nakoniec, nani jego jest re-  
 spektowana kobieta.



## Pompejusz

A ja, panie, na ręce tę przysięgam, że żona jego więcej jest respektowana, jak my wuxycy.

## Lokisć

Liesz, hultajn, liesz, obrzydły hultajn! nie przyszedł jeszcze czas, w którymby żona moja była respektowana przez mężczyznę, kobietę lub dziecko.

## Pompejusz

Panie, panie, ona była przez niego respektowana jeszcze nim wziął ją za żonę. 7



## Eschulus

Kto tu jest mędrzy? Sprawa-  
wiedliwość, czy niegodziwość? -  
Czy to prawda?

## Lokiec

A ty kotrac! a ty hajdamaku!  
a ty xtoiliwy Hannibalu! Ona  
przekremnie respektowana nim  
ja, wziąłem za żonę? Jeśli się  
pokaże, że ja byłem z nią res-  
pektowany, albo ona ze mną,  
to niech mnie wasza dostoj-  
ność nie uważa więcej za wro-  
dnika jego królewskiej mości.



Powiedz tego, złożył mi Hannibala,  
albo ci wytoczę proces o gwałt  
publiczny.

Esulus

A gdyby ci jeszcze dał kuksa,  
mogłbyś dołożyć proces o potwarz.

Lokies

To prawda; dierżąc waszej do-  
stojności na radę. Po mi także  
wasza dostojność zrobić z tym  
hultajem?

Esulus

Żeby ci powiedzieć prawdę,  
mój konstablu, skoro ten cztw-



wiek dopisać się rzeczy, kto-  
rebyś demonstrował, gdybyś  
mógł, pozwól, niech bnie w  
nich dalej, póki się nie do-  
wiesz, co to za rzeczy.

### Lokise

Dziękuję waszej dostojności za  
wyrok. Widział, rozprawy kul-  
taju, na co ci przysięgło, musisz  
bnać teraz, kultaju, tak jest,  
musisz bnać, kultaju, w two-  
ich rzeczach.

### Eskaus

190 Lianni



Gdzie się rodziłeś, przyjacielu?  
Pianka.

Tu w Wiedniu, panie.

Eskehus

Czy masz omdziesiąt funtów  
rocznej intraty?

Pianka.

Ocham, z pozwoleniem waszej do-  
stojności.

Eskehus

Do Pompejusza :)

Jakie twoje rzemiosło?

Pompejusz

~~Szynkarczyk, szynkarczyk~~  
Famulus i uprzywilejowany dostawca



w służbie u biednej wdowy.

Eskałus

A nazwisko twojej pani?

Pompejusz.

~~Pani~~ Przepieczona.

Eskałus

Czy miała więcej niż jednego  
męża?

Pompejusz.

O miasto! Dzierżycielu panie, ostatni był Przepieczony!

Eskałus Dzierżycielu! - Zbliż się tu,

panie Pianko, - Panie Pianko,

nie życzyłbym sobie, żebyś na-

bierał znajomość z <sup>takimi samowolnikami</sup> ~~szynkarzami~~

~~każdy~~, oni się odszczyniają, ha-



nie Siemko, a ty ich popro-  
wodzisz na smutnienie. Idź  
teraz z Bogiem, i niech nie  
styczę o tobie więcej.

7  
Pianka

Dziękuję waszej dostojności. Co  
 do mnie, moja noga nie po-  
 stanie w rytnowni, <sup>chciałbym</sup> ~~zobaczyć~~ <sup>zobaczyć</sup> mnie  
 tam kto ~~nie~~ pociągnął

Skalm

Dozyc na tem, panie Pionko,  
żegnani cię.

1 Wygodski Piasek: 1

Wychodząci z domu:  
Teraz na ciebie kolej, panie ~~główny~~ <sup>famulusie</sup>



~~karanyku~~. Twoje nazwisko, ~~na-~~  
~~nie synkaranyku?~~

Pompejusz

Pompejusz. Pouyjuś!

Eskałus

~~Pompejusz~~ <sup>Pouyjuś</sup>, jesteś trochę strę-  
 cypielem, <sup>co?</sup> ~~Pompejusz~~, chwi-  
 ostaniusz / twoje rzemiosło syn-  
 karany / fortuchem. Czy nie praw-  
 da? Radzi ze mną szerey,  
 nie na tem nie stracisz.

Pompejusz

~~Pouyjuś~~ <sup>Przykwasz</sup>, panie, <sup>ale</sup> ~~nie~~ biedny ze  
 mnie chudeusz, ~~nie~~ chce na



karatek chleba zarobić.

Eschalus

Chcesz na karatek chleba zarobić, Pompejusz. Co myślisz o twojem rzemiośle? Czy to prawne rzemiosło?

Pompejusz

Hu! Gdyby prawo pozwoliło.

Eschalus

Ale prawo nie pozwoliło: rzemiosło to zakazane w Wiedniu.

Przedsięwzięcie są już środki zaradcze, ~~nawet~~ ~~wiemni~~ ~~mo-~~  
~~jemu~~ ~~stowa~~: miecz i szulernica.



Tak? <sup>Pompejusz</sup> No to postulat mi nie ~~je~~ mój arcypanie  
 Jeżeli tylko przez lat dziesięć  
 będziecie ścinać i wieszać te-  
 go rodzaju przestępców, to na-  
 dacie wam nawrcaś na gra-  
 nicę sivechy transport głów  
 karpisac. <sup>bo</sup> Chcech to prawo  
 utrzymać się w Wiedniu.  
 Tylko przez lat dziesięć, to ja  
 najpiękniejszy dom wynaj-  
 me ~~za~~ ~~trojaka~~ ~~i od łancza~~  
~~fasady~~. Jeżeli wasza dosto-  
 wość dnia tego dożyje,  
 niech powie: Pompejusz mi



to powiedziać.

### Eskaalus

Prisłuchaj się, dobry Pompejan,  
a stuchaj, co ci powiem w na-  
grode, twoich przepowiedni:

Strzeż się, żebyś nie znów  
nie kobaczył przed sobą oskar-  
żonego o cokolwiekbądź, choćby  
tylko o dalszy pobyt w two-  
jem druziejsem mieszkaniu,  
bo inaczej przepędzę cię do  
twoich namiotów i będę dla  
ciebie nieprzyjemnym Cezarem,  
a tłumaczę się jaśniej, krążę



cie wychłostać. Owa teraz, nie  
znam cie, Pompejusz.

Pompejusz

Dziękuję wam za dostojności za  
dobrą radę; ~~o ile jej wstus-~~  
~~cham, będzie to należało od~~  
~~ciska i fortuny.~~ Wychłostać!  
Ochtop-cham - swego niech my-  
chłostare ota: Słiz nie od-  
straszy meża od jego rze-  
miota.

Wychłodzi:

Eskałm

Zbliż się, panie Łoksin, zbliż



się, panie konstablu! Od  
jak dawna piastujesz godność  
konstabla?

Lokise

Od siedmiu lat i sześciu  
miesięcy, panie.

Eskałus

Domyslałem się, z twojej wzecz-  
ności w pełnieniu urzędu, że  
go sprawować czas długi. Po-  
wiadasz więc, całych lat sie-  
dem?

Lokise

Sześć miesięcy.



## Esnealus

Ach, nie mąty to być  
musiał krzyż dla ciebie!  
Żle, że tak często obawiasz  
się tej godności. Czy nie-  
ma w twoim cyrkule zdol-  
nych do tego ludzi?

## Lokice

O mało, panie, mających dość  
sprytu do takich rzeczy: wy-  
brani rodni wybierają mnie  
na następcę. Podajmy się  
obowiązkowi za trochę grosza,  
a starych wykorzystaniu.



Eskałus.

Stuchaj, przynies' mi listę  
imienną sześcin lub sie-  
dmin najdobroćszych lu-  
dzi twojej parafii

Lokieć

Do mieszkania waszej dostoj-  
ności?

Eskałus

Do mojego mieszkania. <sup>v</sup>Łe-  
gnam się.

Wyprowadzi Lokieć:

Jtór<sup>o</sup> teraz, jak sądzi<sup>3</sup>sz, <sup>3</sup>  
godzina?



Ledkia.

Jedenasta.

Eskehus

Proszę cię z sobą na obiad.

Ledkia

Pokornie dziękuję.

Eskehus

Wyrok na Thandya gte-  
boko mnie smuci.

Ledkia

Żeby się smutnym pokazać  
Angelo.

Eskehus.

Smutek jednak był koniecznością.



Chce nawet, co się miłosierdziem rade,  
Jest miłosierdziem. Nawet przebaczenie  
Źłych i gorszych występów jest ojcem.  
A przeciw- przeciw- o, biedny nasz Klondygo!  
Atmosfera lekarstwa. Chas już, spieramy panie!

Wychodzą :

Zmiana

Ta sama dekoracja.

Wchodzą : Profos wiezionie i  
Stroga.

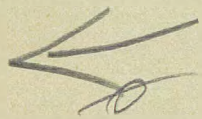
Stroga

Angelo teraz daje posłuchanie



Lech wróćcie wyjdzie, idę go uprzedzić.

Wychodzi:



Profos

Profos jeszcze, spytam, jaka jego wola;  
 Moje przebaczy - to grzech jakby w śmie,  
 Grzech wspólny wszystkim i sektom i  
 A on na grzech ten gardłem ma ra-  
 wiekom,  
 płacić!

Wchodzi Angelo:

Angelo

Stępn wychodzi na przed Angelo

Czyż chcesz, profosie?

Profos

Czyż twa zawrota wola,  
 Czy Irlandya głowa spadła jutro rano?

Angelo

Czyż nie odebrał już moich wskazówek?



O sie ma znaczyć powtórne pytanie?

Profos

Przedliwoci klytku się obawiam;

Przebach mi, panie, jeśli śmiem powiedzieć:

Były przypadki, że poegreknicy

Trybunał swego żałował wyroku.

Angelo

To rzece jest moja - ty rób, co ci każą,

Leb stół twój urząd, nie będziemy ptaszczyć

Do twojej strasie.

Profos

O, przebach mi, panie! A

A co z ptaszczącą Julią mamy zrobić?



Angelo

Wynajmę jej schronienie  
Z jej poleceniem zgodne.

Wschodni: Stuga: |

Stuga ←

W progu błąga siostrę skazanego  
O postuchanie

Angelo

Ony Klendyo ma siostrę?

Profos

Oha, panie, siostrę, pełną enót  
ekiewicz,

Itiera ma wrótce do klasztoru  
wstąpić,

Lub już wstąpiła.



Angelo

Chcę ją wprowadzić

| Wychodzi Tuzo: |

Angelo

| siada na stolem przeglądając papiery |

| Wchodzi: Lucy i Izabela: |

| Gdy Izabela wchodzi Profos jej się  
kłania i wychodzi. |

Angelo.

| Do Izabeli, nie patrząc na nią, |

A A A

Pow przychodzisz?

Izabela

Przychodzę ze sianem

Omitosierdzie błądzi cię. ~~złoty~~



47.  
Opanie, serce mnie wysłuchać.

Angelo

Słucham, czego żądasz?

Isabella

1  
Jest grzech od wszystkich grzechów  
obrzydlivszy,

Którybym chciał, by praw mięk snowy

A ziemi wypłenił, w którego obronie

Słowa jednego nie rzekłabym nigdy,

Gdyby z mą wolą, nie walężyło serce.

Angelo

Stójmać się jaśniej.

Isabella

Ach, panie, mam brata

Trojem wyrokiem na śmierć skazanego.



Wszystkich grzech, nie stworzon będzie  
potępiony.

### Angelo

Chciał grzech potępić, przebaczyć grzesznikom?  
Już przed wyrznięciem grzech jest potępiony,  
A mógłby nawet wszelką wagę stracić,  
Gdybyśmy grzech tylko surowo potępiali,  
A grzesznikowi dawali przebaczenie.

### Isabella

Surowe prawo, chociaż sprawiedliwe!  
(.) Miałam więc brata A. S. z tobą, o panie!

Chce wychodzić : /

### Lucy

Do Izabeli : /



Wie trać już serca: powtórz jeszcze  
prośbę,

~~Wklękniij, zawieś się na jego płaszczu;~~

~~Abym jesteś kimś; gdybyś to odepilke,~~

~~Mniejbyś mi teraz nie była potrzebna.~~

~~Powtórz twą prośbę!~~

Isabella

A więc umrzeć musi?

Angelo

Ożioma ratunek.

Isabella

O, jest, jest ratunek!

Możesz przebaczyć, ~~a litości słowo~~

~~Wiec zabudzi smutek na niebie i ziemi.~~



Angelo

Nie chcę.

Isabella

A gdybyś chciał, panie, czy możesz?

Angelo

Tego nie mogę, czego zrobić nie chcę.

Isabella

Leć czybyś nie mógł - a bez krzywoły  
świata -

Nie mógł przebaczyć, gdy twoje serce  
Litować nie może, <sup>ja</sup>ktora ~~ktora~~ kuje moje?

Angelo

Wyrzek już zapadł, wyrzutek już się piśnie.



Trubella

Wszystko już za późno?

Kto wyprzekł stowo, może je odwołać.  
O, wierz mi, panie, ~~nie~~ <sup>że</sup> żadna dala  
~~kam~~ <sup>godności,</sup>

Królowi korona, lub niech namiestnicy,  
 Sędziów grono stać, hetmanów butawa  
 Ale tyle zdobią ich, co miłosierdzie!  
 Gdybyś ty panie, na jego był miejscu,  
 A on na twojem, gdybyś, jak on zgrzeszył,  
~~On~~ byty sędzią <sup>mniejszym</sup> ~~bardziej~~ surowym.

Angelo

Skvěle, bože; vdejdí!



Isabella

Gdyby Bóg łaskawy

Twa mi dał wtudę, tyś był Isabella,

Czyżbyś ten twój prośbę udechłeta?

Nie byłym ~~ja~~ ~~stawa~~ wskazała różnicę,

Pomiedzy sędzią, a pomiedzy więźniem.

Lucy

(Do Isabelli)

Dalej, mów dalej! trafisz w tabierę.

Angelo

Ten tylko mój brat jest  
ofiara;

Ona prośba że mój stawa two mój.



## Irabella

Ach, pomnij, panie, że ród ludzki  
cały

Pierwszego grzechu padł także ofiarą,

A ten, co mógłby wiecznie upadek,

W samym upadku znalazł wybawienie!

Orem, byłbyś, panie, gdybyś sędziw Lechia

Chciał tylko wedle nstuz twych cię sądzić?

O pomysł otem, pomysł, że z ust twoich

Wypłynie wdzięczne słowo <sup>probaczenia</sup> ~~miłosierdzia~~.

Jakbyś ~~namowio~~ odżył odkupieniem!

## Angelo

~~Pierwa~~ ~~drzewico~~, ~~sax~~ ~~języczne~~ ~~powtarzanie~~,

Ocie ja, lecz prawo brata twego sądzi;



Gdyby moim krowym bratem był lub  
synem,  
Temu samemu uległy losowi.  
On jutro umrze.

Isabella.

Jutro! to zbyt nagle!  
Ach, narabyt nagle! O, przebac mi panie!  
On na śmierć jeszcze nie przygotowany.  
O, dobry panie, rozważ w twojej myśli,  
Ktoż dotąd rypiem ptacił ten występnek,  
Choć go się tylu dopuściło!

Lucy.

Dobrze!

Angelo

Prawo to spać, ~~ale nie umierać~~



Występnym liczbę zmniejszyćaby twoga,  
 Gdyby, kto pierwszy śmiał przestąpić  
 prawo,

~~Gardłem~~ ~~captivitatem~~. Dniś prawo zbudzone

Ostaje czynny, i na wzór proroka  
 Patrzy w wierciadło, w którym jasno  
 widzi

Zbrodnie gotowe, lub ~~dnis, paktowaniem~~,

Ubo w następnych pojawić się latach,

Termin w samym niemy je karodku.

Trabeller.

Bądź miłosierny!

Angelo

Owego miłosierdzia

Najlepszym świadkiem moja sprawiedliwość



Która litwinie ratuje tysiące,  
Gnane do grzechów rzytkiem publiczania

~~Wtóra, nawet jest dla winowajcy,~~

~~Co życiem ptasie jeden grzech spełniomy,~~

~~Linie i więcej grzeszyć już nie może.~~

Dość na tem, odejdx! twój brat umrze jutro.

### Irbella

✓ Pierwszy wydajesz wyrok tak surowy,

On surowości tej pierwsza ofiara.

Dobre jest, panie, mieć <sup>sitę</sup> ~~obrymnia~~ <sup>sitę</sup> ~~obrymnia~~ <sup>sitę</sup> ~~obrymnia~~

Leć jest tyranią, jak obrymnia używać  
Sity tej.

### Lucy

Syrnie: mówisz, jak należy!



Irabella.

Ach gdyby ~~potem~~ ludzie w swoich dloniach  
 Dzierżyli ~~otwie~~ <sup>możli</sup> Jowina gramoty, nigdy Jowisz  
 W swojejby niebie nie ośtał spokojnie,  
 Lada urzędnik, Staby, Karłowaty,  
 Wierzyliby gramotom niebiosu ogłuszał.  
 Gramoty! wciąż gramoty! Ołkierem Bożo,  
 Ty częściej swoim siarczystym piórem  
 Thruszysz pień dębu twardego i sekaty  
 Ołkier głąbie mirtu gałązki, lecz cłowiek,  
 Ten marny cłowiek <sup>umny</sup> potęgę na chwilę mu dał,  
 A swojej skłanej niepomny kruchości,  
 Jak matka w gniewie, przed <sup>tronem</sup> ~~wyrokami~~  
~~niebosza~~



Też drewno stoi wybruki i susy,  
~~że ar wyszła try aliotom i nie białe~~  
~~że try boleści sąsy chór aniotom~~

A gdyby chór ten ludzkie miał  
sryderstwo,

Łatwy niebo i miechem swym napętnić  
Lucyo

O, jessere, jessere! miśknać już rozryna

Irabella

~~Elis moim~~ <sup>innych wstawa, nicara</sup> ~~bliżnich~~ ~~waga~~ ~~nieca~~ ~~mienić~~;

Wolno jest wielkim ludziom i świętym srydric,  
Leć co dowcipem i nich, to w maluckich  
Jest profanacja.

Lucyo

Wybornie! ciąg dalszy!



## Isabella

Co w ustach wodza gniew tylko ornacza,  
W ustach kótnierza krystem jest błękoistwem

## Angelo

W jakim miechu prawiś te maksymy?

## Isabella.

Bo wtadka, panie, choć jak my omylna,  
Ona jednak w sobie razem i lekarstwo,  
Ktorem wielkości wady może leczyć,  
Uderz się w piersi, zagłęb się sam w sobie,  
Sprytaj się serca, czy w niem niema  
Śladu  
Grzechu, za który brat mój ptaci głowa:  
Gdy serce kenna winę przyrodzona,



Wszystko jak twój i myśli się nie waha  
Właśnie brata mojego nastawać.

Angelo

Tyle rozumu w tem wyrażeniu, co mówi,  
Że się, mój rozum chwycić we mnie  
chacyna.

Bądź zdrowa!

Isabella

Tanie, zatrzymaj się jeszcze!

Angelo

Pomyśl o tem, wróć tu jutro rano,

Isabella.

Strach, jakim przekupię cię skarby.

Angelo

Co? mnie przekupisz?



## Isabella

Tak jest, ciebie, panie.

Skarby, któremi z niemiem się podzielił  
~~O, co na świecie! bez tego słodkiego~~  
~~Isidory wystroju.~~

## Isabella

Wie ślota moneta

Wie klejnotami, których wartość leży  
 W napięciu ludzkim, lecz czysta i szlachetna,  
 Poręczących dźwięki, które się wyrzekły  
 Wzrostu i siłom, jak i duszy i charakteru.  
~~Wzrostu i siłom, co z brakiem przemija.~~

## Angelo

Dobrze, przyjdzie jutro.



Lucy.

4  
B

Idźmy, jest nadzieja.  
Isabella.

Wierzę, Bóg waszą dostojność zachowa!

Angelo

/ m. str. /

Amor! Bo cnię, nie pokusa modłom  
Drogo, kocham.

Isabella

A) O której godzinie  
mam ~~nie tu~~ <sup>tu</sup> ~~stanie~~ przyjąć gości?

Angelo

Była przed południem!



Trabella

Ekich Szij was strzeżo!

| Wychozka: Lucyo, Trabella

Thuryna.

Obraz V  
Art. trzeci

Riedy Trabella  
stanie se wkrót

Pokój Lingela.

| w głębi kłecznik. |

Lingelo

| sam |

Ke wszystkich pokus najmniekpie-  
cznicjsza

Fa, lo ~~was~~ mitością, smoty na grzech  
pedzi! —



Wigdy mi dotąd rozpustna kobieta,  
Podwójną węgłą: sztuki i natury,  
Wnie rozbudziła śpiącej umysłowości, —  
A ta dziewica podbija mnie cnotą!

A Gdy się, chce, modlić lub myśleć,  
modlitwy

Imyśl ku różnym ulatują stronom.

~~Wniebo ma tylko próżne moje stoisko,~~

~~Jaka wyobraźnia nie śniecha jeryzka,~~

~~Przy Trubelli zarysowa kotwica.~~

Wniebo w mych ustach, jakbym jego imię

Przeprawał tylko, lecz w sercu pamięć

Imię rośnie namiętności bez granic.

~~Rzecz dotąd myśli mych jedyną~~

~~przedmiot.~~



~~Jest dla mnie teraz jakby dobra~~  
księga,

~~Ciągłem czytanie suche i męczące.~~

Ono, powaga, z którego ~~byłem~~ ~~tak~~ ~~był~~ dumny  
(Niczaj mnie ludzkie nie dotykaj ucho!)

Ono, powaga, mógłbym dziś wymienić  
La lada piorko, wietrzyków i grasek.

| Wschodni: Stuga |

Co mi przynosi?

Stuga

Siostra Tarebella.

O postuchanie prosi.

Angelo

Wskaz jej drogę.

| Wychodni: Stuga : | →



O, Bracie! skienm żyć moich Krew  
wzrystka

Do serca bierzy, wtudę, mę volbiera,

I wzrystnie moje krępuje wolności?

| Wchodri a głębi: Trabella |

~~Siekna Trabella~~

~~drzewo~~ po co tu przychodzio?

Trabella.

O twej ostatniej dowiedzieć się woli

Angelo

Wolałbym raczej, żebyś bez pytania

Wiedziata o niej. Brat twój żyć nie może.

Trabella

Przy tak? Niech niebo zachowa cię, panie!

| chce wychodzić: |



Angelo

Życie jednak może być na chwile, a nawet

Życie jeszcze może jak ty lub ja długo:

A jednak musi umrzeć.

Isabella

Życie twój wyrok?

Angelo

Tak jest.

A Kier? Isabella

~~Właśnie~~ panie, racz mi dzień powiedzieć,  
By korzystając z krótkich chwil przełotki,  
Żonat mój choć duszę materac zdolał?

Angelo

Ha, szpetne grzechy! Byłoby to samo



Przebaczyć temu, który skradł naturze  
Postać człowieka już ukartowaną,  
Do utaskawie występną stodykę,  
Które fałszywym wybijac śnią stemplem  
Obraz niebieski, ~~nie trudniej jest bowiem~~  
Fałszywie wydrzeć życie prawnie dane,  
Do odleć nowe na fałszywą formę.

Trabeller.

Tak napisano w niebie, nie na ziemi.

Angebo

← brat

To twoje zdanie? Lecz zobaczmy:

- A. Powiedz, co wolisz, czy, by twemu bratu  
Wydarto życie prawo sprawiedliwe,  
Czy też, dla brata twojego ratunku,



Ciało two oddać Słodkiej nieczystości  
 Jak ta oddała, którą on umieszczał?

Isabella.

Lepiej poświęcić ciało niżli duszę,  
 Wieraj mi, panie.

Angelo

Leć otwojej duszy  
 Nie ma tu mowy. Z grzechów przyniesionych  
 Choć sobie, liczę, nie zdajemy liczyć.

Isabella.

Jak to rozumiesz?

Angelo

Nie zarekam na to  
 Bo mógłbym przeczyć temu, co wyrokem.



Odpowiedz jednak: Ja, jak Tomasz prawa,  
Ola śmierć skaruję, twojego olka brata,  
Czyliżby nie był grzech dobrym uczynkiem,  
Oby tego brata życie uratować?

1 Proszę Trabelle do kresła, siada z  
lewej od publiczności :)

Trabella.

O, grzech ten popełni, a ja <sup>go z radością</sup> ~~bez obawy,~~  
~~wezmę na siebie.~~  
~~Ola miej go duszy rachunek zapisane:~~

To nie grzech będzie, lecz dobry uczynek.

Angelo

Jeżeli pragniesz dopisać się grzechu,  
I na twoj duszy rachunek go wpisać,  
Chcę miłosiernie twój grzech równoważyć.



## Trabelha

Jeśli ożycie jego błądząc grzechem,  
Wierchaj przed niebem za grzech  
ten odpowiem.

Jeśli jest grzechem błądząc mych  
wysłuchaj,

W moich modlitwach prosić będę Boga,

Bo grzech ten <sup>wprowadzi na mój</sup> ~~dodał do wszystkich~~  
~~sumienie~~

I żan' o ciebie nie <sup>moich grzechów</sup> ~~raża~~ ~~trachanki~~,  
~~A liksy z niego od ciebie nie żadał.~~

## Angelo

Wie / ~~S~~łuchaj; myśl twa nie idzie  
mejsłudem,

Ubytkiem prostoty rękorej czy udanej;

Jesteś niedobry, jeśli ja udajesz.



## Traballa.

Wszystko więc będę prostą i niedobłą,  
Boylem w pokorze ducha ci wyznata,  
Żem nie jest lepszą.

## Angelo.

Tak mądrość chce świecić  
W całej swej chwale, kiedy się honiła;  
~~Tak ciemna maska przyprawia nas~~  
~~maskę~~  
O wdrękach stokrój rąk potężniejszych,  
~~Wszystko w całym jaśniejącym blasku.~~  
Leć słuchaj, - muszę tłumaczyć się jaśniej,  
Abym na koniec myśl mą, rozkminiła.  
Brat musi murek.



Isabella  
Tak? Wiem.

Angelo

Jego występki

Wyrzucił prawo śmierci, które płacić  
Isabella.

Wiem

Angello

Teraz przypuść, że dla ocalenia  
Żyjących już innych nie znajdziemy  
żadnych środków,

(Wszystko co mówię, mówię w przy-  
puszczeniu)

Żebyś była ty, ty, jego siostra  
Od tej osoby chcicie pożądaną,



Ktorej wpływ w sądach, lub godność  
wysoka

Możę z praw matni wyrwać twego  
brata;

Jeżeli żaden inny ludzki środek

Nie może brata twego ocenić.

{ Jeżeli skarbow ciała twego nie dasz  
Tej przypuszczanej przekreślenie osobie,  
Surowe prawo wejdzie w wykonanie,  
Cobyś zrobiła?

Isabella

Wstaje.

Gotowa <sup>uczynić</sup> ~~jest zrobić~~

Dla brata mego, co dla siebie samej:

Ola śmierć skazana, przodłbym się  
ubrała,



Jakby w rubiny, w krewne bicie znaki,  
 Prędzonym cichej zapraźności trumny,  
~~Jak magna, toż bolejące skronie,~~  
 Chłimbym me ciało na wetyp miała  
 wydać.

### Angelo

Wiesz, brat twój umrze.

### Isabella

Strata mniej kosztowna:  
 Lepiej, że brat mój chwilową śmierć  
 uniesie,  
~~Chybażby siostrę, aby go odkupić,~~  
 Chciała na wieki umrzeć.

### Angelo

Powiedz teraz



Oczyli nie jesteś okrutna jak prawo,  
które potępiaś.

### Isabella

Nie w jednym się domu  
Hamiebnym wykup życia mego brata  
I dobrowolne rocki przebaczenie;  
Prawna też duska nie może być siostrą  
Grzesznej frymarki.

### Angelo.

A jednak przed chwilą,  
Ida mi się, brataś prawo za tyrana;  
Jego występki był raczej pustolaz  
Niż supetnem grzechem.



Isabella

O, przebac mi, panie!

Kolara się nieota, nie chce tęskę, ryknąć  
Ole tak mówimy, jak myślimy w  
duszy;

~~Wspaniałym~~  
~~Wymawiam~~ łosk, grzech, którym się  
brzydnie,

Ole koryść tego, który mi jest drogi  
Angelo

Wmieszamy stabi

Isabella

Olech więc brat umrze,

Jeśli on jeden tym grzechem się skalał.

Angelo

Ubieta także staba, jest.



# Isabella

O, prawda!

Stała i krucha, jak kruche zwierciadło,  
W którym ~~jej stała odbija się cię~~ <sup>nie zyskanna jej postać odleja</sup>.

Kobiety! Bóże! Orysta ich naturę,  
Chęć czyni pragnę dla własnej korzyści.  
Sto razy powtórz, że jesteśmy słabe,  
Bo duch nasz wiotki, jak wiotkie jest cię,  
Wierzy abyś łatwo przysięgom fałszywym.

## Angelo

Gdy twójem zdaniem pteć twoja jest słaba,  
Gdy i my także nie więcej sił mamy,  
By opór stawieć napróżom pokusy,  
Więc śmiechmy teraz bierz cię na słowo!



Być tam, czym jesteś, to jest, bądź  
kobietą;

Jeśli jest więcej, kobietą nie jesteś.

Jeśli nią jesteś, jak piękność twoja  
świąteczna,

Pokaż to dzisiaj i poddaj się prawu —

Przywódkiej kobietom barwę przeznaczoną.

Isabella

Jeden mam tylko język, i ty, panie,

Mów teraz ze mną, jak mówicie w procy.

Angelo

Wiec powiem jasno — kocham cię.

Isabella

O, panie,

Twój brat mój kochał Julię, a powiadał



Że umrzeć na to musi.

Angelo

On nie umrze,

Nie, Trabello, jeśli chcesz mnie kochać.

Trabello.

Cnota ci twój przywilej ten daje,

Że, aby innych cnotę wypróbować,

Pierwszy na chwilę pokory wystąpić.

Angelo

Wierz mi, na honor, mówię ci, co myślę.

(Chwyta ją w objęcia - ona wyrównany

się staje na stopniu który ich rozdzieli.)

Trabello

Twój honor - pranie - brzydoty, jak twoje myśli!  
~~Chcę ten honor, gdzie tamże są myśli~~



64.

O, ~~podły~~ <sup>Swiętoszek. świętoszek.</sup> ~~nieumar!~~ <sup>Łowcy, łowcy!</sup>  
Stuchaj, Angelo, odkryj <sup>kim</sup> ~~co~~ <sup>jest</sup> ~~jeszcze~~:  
Podpisz natychmiast brata przebaczenie,  
Lub całą pierśią wstrętą ~~twoją~~ <sup>brzydota</sup>  
~~całą pierśią całą twoją brzydota~~  
Światu opowiem.

## Angelo

A kto ci uwierzy?

Uryte me imię, surowość żywota  
I słowo moje i moje znaczenie

Odejma<sub>3</sub> wiarę, twym oskarżeniem,

~~Które świat mój nie~~ ~~na występną~~  
~~potwora~~

Gdy raz zachętem, puszczam wolno  
cienie

Onaj zmysłowości szalonym popędem



Skoniec próżny opór, ustąp moim żądom  
Żeby oculić brata,...

! nieperce jej do nucha:!

... bo inacej - murke,

~~W imieniu to, dzięki twemu oporowi,~~

~~Itugie, okrutne poprzednia, meccarnie.~~

Odpowiedz jutro. Pamiętaj, że dla niego  
chitość mnie moja zmieni na tyrana;

Pamiętaj, że kłamstwo moje ~~przede~~ ludki

Od twojej prawdy większą, wiarę, znajdzie.

! Wyehadzi:!

Trubelka

8 I

Do kogoż teraz skargę ma ponieść?

Żto mi miwierz, gdy mi prawdę  
powiem?



O, rugbne usta, w których ten sam  
język  
choć potępić i może przebaczyć  
Po swojej woli nagina ustawy,  
I sprawiedliwość i niesprawiedliwość  
Ciągnie za sobą na haczyku każdy!

1) Pójdę do brata, choć krótkością zgrzeszył  
W sercu ma <sup>tylko</sup> ~~duży~~ nekunia honoru,  
Te gdyby trzeba było głowę dwadzieścia,  
Chętniejby wyrzucił na krwawym  
pniu <sup>nie oddał</sup> ~~złożył~~,  
Chimby zewolil, aby siostra jego  
Nie zgroze sama swe potępia ciało.  
Angeła <sup>pościć</sup> ~~radze~~ wyjawić mi może,  
I siłą wiary <sup>jego</sup> ~~wzmocnić~~ duszę!

II.  
Kruszyna

Wychodni : /  
8. 28.  
8. 17.  
1571



Zmiana.

6

~~Przedionek  
Złoty w wiezieniu.~~

~~W głębi arkady balkon - widok na  
wierschy domów - po obu stronach  
sceny drawi do różnych wiezieni -  
na środku duży stół - akben wody -  
kiersto drewniane ciękie i niskoko-  
ne - księżyc przez arkady - Sce-  
na ptyka - pod ścianą w głębi  
ławka. 1~~

Wchodzą: 1 Księżo 1 w niskim  
habicie. 1 Kładyo i Profos. 1



Thsiarę.

Wież myślisz, że ci Anzelo przebaczy?

Thlundy

Jedynym ~~biednym~~ lekarstwem: <sup>nadzieja!</sup> ~~nadzieja~~

Z nadzieją życia jestem gotów umrzeć.

Thsiarę.

Ala śmierć się gotuj, a śmierć albo  
życie

Ładnie ci będą. Życiem tak rozumij:

Jeśli cię stracę, stracę rzecz, o którą

Jeden się tylko może głupiec troszczyć!

Bożemnie jesteś? Tylko lekkim  
technieniem,

Wszystkich niebieskich wpływów  
niewolnikiem.

8. 36.  
15. 8. 23.



Swoj dom w chwila boleścią napelniasz,  
Tylko igranka śmierci jesteś wieczną,  
Całą twą troską, jak od niej uciekać,  
A uciekając do niej tylko lecisz.  
Wszelka słachetność daleko od ciebie,  
Bo pospolitość wszystkich twych rozmowy  
Jest rodzicielską; nie masz i odwagi,  
Bo dręsz przed żądłem lichego robaka;

Sen jest najlepszym twoim wypoczynkiem,  
Często go szukasz, a przecież niekiedy  
Śmierci się leżasz, która snem jest tylko.

Onie jesteś samo sobą, bo cię składa  
Tępiące ~~ptomnie~~ z prochu powstałych ~~alchemii~~ <sup>powstałych</sup> ~~wydziałonych~~ <sup>alchemii</sup>  
Ona chwilę, nawet nie jesteś nieśmiertelny;



Bo gonisz ratem, czego nie posiadasz,  
 A nie dbasz o to, co w twym posiadaniu.

~~Alcie jesteś słabe, kradły bowiem księżyc  
 Dzinne przemiany w tobie wywołuje.~~

Jesteś ubogie, choć bogactwa skierujesz,  
 Bo, jako osieć pod złotem się gnąca,  
 W krótkiej podróży miesiąc ciężkie skarby,  
 Już śmierć je zdejmie;

Wie mąż młodości i starego wieku,  
 Tylko co, niby jak sen po obiedzie,  
 Który o jednym i o drugim marzy;  
 Bo twoja młodość, jak wiekowy nędzarz,  
 Słabawych starców o jałmużnę prosi,  
 A gdy bogactwo przyjdzie ze starości,



Ocie mar piękności, ognia, męce,  
Aby bogactwo wdzięku <sup>człotków,</sup> jakie miało.  
Cóż się więc mieści w tem, co wiemy  
życiem?

~~W~~ tysiąc śmierci w tem się życiu  
kryje,

A my, skaleni, śmierci się lekamy,  
Bo w końcu godzi wyrzucić to  
sprzeczności.

### Glendy.

Dzięki ci ojcze! Potagając o życie,  
Jak widzę, teraz, śmierci tylko szukam —  
Zauważając śmierci, wynajduję życie!

Wiech więc śmierć przyjdzie!

Wchodzi: Isabella: / i Profoz /



Trabella.

Poznaj wam i taska!

Profos

Życzenie warte dobrego przyjaciela.  
Witaj więc!

Thiake.

Wkrótce znów cię nawiedzę.

Thandy

Święty mój ojciec, z serca ci dziękuję,

Trabella

Żilka słów bratu chciałabym powiedzieć.

Profos

Przechodźcie w porę. Thandy, twoja  
siostra.



Thiaxē

Stowo, przyjacielu.

Profos

He ciesz, mój ojciec,

Thiaxē

Wkryj mnie, prozę, podkas ich

Tak żebyś każde Stowo mógł <sup>rozumowy</sup>  
wypisać.

| Wychodzą: Thiaxē i Profos |

Thrudyo

Jaką mi, siostrze, wieciechę przynosisz?

Trubella

Pociechę dobrą, bardzo, bardzo dobrą.

Angelo w niebie mając interesu,



~~W wybornej dał ci nad wszystkim~~  
~~pięknym~~

Tam na stałego wyprawia cię hosta.

Więc do podróży gotój się co prędzej,  
 Jutro wyruszyj.

Thundys

7 ~~to~~ niema ratunku?

Trabeller

Jest jeden, który oculajac głowę,  
 Serce wredne.

Thundys

Leck czy jest ratunek?

Trabella

U, jest ratunek, możesz żyć, mój  
 bracie;



Dzabelska litość w sędkiego jest durny,  
Jeśli ją przyjmiesz, życie wstrąć,  
Ale trąć do inności zachować.

Glendy

Ule natanku powiedz mi naturę.

Trabella

Jeżo naturę? Jeżeli go przyjmiesz,  
Poznałeś honor, który cię odkiewa,  
I będziesz nagi.

Glendy

Objaw mi warunki.

Trabella.

Łekam się, bracie, i drzę, aby cię  
Wiedziomy życia gorączkową trądką,



~~Prac miłować i nieszczęście lub ośmieszanie~~  
~~zima więcej,~~

Ale hastwę nie dał własnego honoru.

Smieszli ty umrzeć? ~~Tylko wczoraj~~

Gorycz smierci leży tylko <sup>obawie</sup> ~~z obawie~~  
~~Gorkie nieszczęście smierci głównie leży,~~

A biedny chrobaczek, nóg, ~~rondopty~~

Różnica między ~~tem~~ <sup>tem</sup> ~~bolesnie czuje,~~

~~jak sam o sobie~~  
 Jak konający obłąkany.

Żłandyo

Listko moja.

Przygodziło mi się ciężko; nie w  
 kwiecistych słowach,

Gdy trzeba, mężczyźni szukam rewolucyj

Gdy umrzeć muszę, wieczne śmierci  
 cienie

Jak narzekana, do serca przycisnę.







Isabella.

O, <sup>jego cię</sup> ~~tu~~ honoru, to piękna jest barwa,  
 Ostanijając, jak kapitańska mata,  
Przekleństwo <sup>dużo</sup> ~~ciasto~~. Czy uwierzyć, bracie  
 ? Le gdybyś ~~moje~~ <sup>wtedy</sup> ~~dała mi~~ <sup>zgodziła się</sup> ~~drzewiectwo~~ <sup>kapita</sup>  
 Wypredziłbyś wolny? ~~ciasto~~ <sup>me</sup> ~~na~~ <sup>wszysty</sup> ~~wydat~~

Islandys

Wie, to być nie może!

Isabella.

Le grzech ten ciężni gotów ci dać  
prawo

Grzeszyć na nowo. Jeżeli tej nowy  
 Wie spółnie, co się i wyniowieć wadrygam,  
 Mmrrrrrr, mój bracie.



Klarys.

Ole, tego nie zrobisz,  
Trabeller

O, gdyby tylko o moje sło życie!  
Dla twoj wolności, ja bym je jak szpilkę  
Chętnie rzucała.

Klarys.

Dziękuję, droga siostrzko!

Trabeller

Oboje kłękają jak do modlitwy - długa pauza.

Wiesz się na jutro przygotuj do  
śmierci.



Kłękają

Klarys.

Tan jest - Wiesz człowiek ten ma  
namietnawici;

Doły depere prawo, które chce na innych



Trudno spełnić? To nie grzech, kapienie,  
 Lub z siedmiu grzechów śmiertelnych  
 najmniejszy.

Isabella

Który z śmiertelnych grzechów jest  
 najmniejszy?

Flaudys

Inaczej bowiem, jak człowiek tak mądry  
 Chciałby dla jednej chwilowej rozkoszy,  
 Na wieczne męki porzucić swą duszę?

Isabella.

O, Isabella!

Isabella

Co mówić chcesz, bracie?

Flaudys

Śmierć, grzech to straszna!



## Isabella.

Życie bez honoru,  
Kreć obrzydliwa!

## Thandys

Droga Isabello,

O, pomysł, umrzeć! Pójść, nikt nie  
wie dokąd,

I leżeć w zimnej trumnie, gnić powoli;  
Kamienie ciepło żywe i gorące

Albo gliny gorące, gdy duch wywołamy  
Albo się kąpie wśród fal ognistych,

Albo drzy, w wiecznych kamieniach  
łodach;

Być w niewidzialnych więzieniu  
wiatrach,

W gwałtownym podzie nad wiszącym  
światem



Thracji bez końca, lub zostać niedziej-  
szym

Od najniebezpieczniejszych istot, co wśród  
wycias

Pracę bezkrytycznie ciągle tworzą, myśli

O, to zbyt straszne! Na ziemi tej  
życie,

Garkolwiek ciężkie, smutne,  
opłakane,

Starość, choroba, nędza i więzienie

Jasnym są rajem, porównane z śmiercią,

O, Przebiegi Trubella

Thendy.

Przebiegi mi życie, drogo sestro!

Grecki popołudniowy dla ratunku brata



W swojej dobroci przebacza natura,  
Dla cnotę zmienić.

### Trabella

O, bydlę przeklęte!

Podły <sup>wypadek</sup> ~~napadnik~~, tchórew wiarołomny,

Checesz się wybrawić cnoty moim kołosem?

Powiedz, czy nie jest prawie karrodutem.

Kymota suknieć w hańbie własnej siostry?

Lecz nie lecz

~~Wie~~ ~~raczej~~ na mnie; umrzyj i przepadnij!

Gdyby mi tylko schylić się wypadło,

By cię, ocalić, ~~ja~~ schylić się nie chcę.

Dla twojej śmierci modłów mam  
tysiące

Lecz nie mam słowa dla twojego  
życia.





Kludy.

o Słuchaj mnie tylko, droga Trabella!

Trabella.

O, xgroxo, xgroxo! Grzech twój jest reniosom,

a nie przypadkiem, a litosi dla ciebie  
Byłaby tylko występkiem. Precz-precz!  
Lnem przednej umiesz, tem lepiej.

Kludy.

O, sestro!



8.46.  
8.3 3

15/11/11

Wielki Dziękuję: | z Prof. iem

~~Porwał mi przednieci jedno słowo sestro,~~

~~Się jedno tylko słowo.~~

Trabella

~~Progo Zaczem 2~~



Obraz 7 Na Młyny  
(Książę z Szabłą, młodzień z prawej)  
książę.

Jeśli masz chwilę wolnego czasu,  
pragnąłbym się z tobą rozmówić.  
Laska o którą proszę, będzie i dla  
ciebie korzystna.

Szabla.

Wszystko mam chwili do stracenia;  
czas, który tu spędzam, muszę  
przebrać innym obowiązkom, gotowa  
jednak jestem posłuchać cię ~~na~~ <sup>o</sup> ~~tych~~  
chwile.

książę.

(Do Kłaniewicza na stronie.)  
Chyż synu, podstępnie, rozasła



między tobą a siostrą, Ange-  
lo nie miał nigdy zamiaru  
wiedzenia jej, chciał tylko  
cnoty jej doświadczyć, ćwiczyć  
się w sztuce sadzenia ludzkiej  
natury. Siostra troja, pełna  
uczuci prawdziwego honoru i  
cnoty, dała mu odmowną od-  
powiedź, którą on z największą  
natyskał radością. Jestem spo-  
wiednikiem Angela i wiem,  
że to prawda; na śmierć się  
więc przygotuj. Nie bój się  
próżną nadzieją, jutro musisz  
umrzeć;



Handy.

Życie mi tak obmierło, że co  
przedziej pokubić się go pragnę.

Thiara

Wytrwaj w tem uczuciu. Bądź  
zdrow

1 Wysokości Handy <sup>profos</sup> ~~niechcący~~ /

Thiara

Profosie, mam ci coś powiedzieć.

Profos

Jaka twoja wola, życie?

Thiara

Wolał się, jak przyszedł;  
wstań mnie na chwilę z tą



obliczenia: mój charakter i  
mój habit rzecz są, że nie jej  
nie zagrozi w moim twórcy-  
stwie.

Profos

Bardzo chętnie.

Obraz 7

Wychodni: Izabela  
i Isia. ←

Reka, która ci dała piękność,  
dała ci także i dobroć. Dobroć,  
która ~~przynosi~~ wdzięku,  
w krótkie ułamotrawi wdzieki  
piękności, ale cnota, która jest  
dużą, twojej istoty, zachowa

8.52

15.11 8.39



~~trudno~~ ~~piękność~~ ~~twojego~~ ~~ciała~~  
~~na~~ ~~nowe~~. Wapisać Angela  
na ciebie doszła przypadkiem  
mojej wiadomości, i gdyby sta-  
wić ludzkiej natury nie dawa-  
ją już pięknych przykładów podo-  
bnego upadku, okrzyknę mnie  
Angelo. Co zrobić zamiast  
+ Aby radzić uczynić nanie-  
stnikowi i brata ocalić?

Isabella

Idę mu objawić moje postano-  
wienie. Ale jak bardzo ~~dobry~~  
książę <sup>Kazimierz</sup> na Angelu się ~~określi~~!



Jeśli wróci kiedykolwiek, a  
 wolam otrzymać postuchanie,  
 albo nigdy więcej ust nie ot-  
 worzę, albo mu rady jego  
 namiestnika odstawię.

### Thiaxe

Myśl bardzo dobra, ale jak  
 rzeczy dziś stoją, łatwo się  
 będzie obronić Angelowi, ~~nie~~  
~~ciw twoim zaskarżeniom, u-~~  
~~trzymując, że chciał tylko~~  
~~wziąć się na próbę. Daj uch~~  
~~moim radom, ~~do~~ mojej rady~~  
~~dobre zyskienia przedstawia~~



~~się lekarsko~~<sup>a</sup> Przekonany je-  
stem, że możesz ~~najniewinniej~~  
wyjawić ~~zastawioną~~ taszę  
~~biednej~~, ~~potrzywrodzonej~~ kobiecie,  
wykulić brata od snowności  
prawa ~~bez~~ ładnej plany dla  
twojej wdzięcznej osoby, a od-  
dać miłą usługę nieobecne-  
mu księżu, jeśli kiedy wró-  
ci, a przypadkiem o sprawie  
tej postąży.

Isabella

Stucham, co masz dalej po-  
wiedzieć: gotowaś zrobić wszystko.



stko, co sprawdzi mojego du-  
cha za niewinne uznam.

Thiara.

Enota jest odważną i dobrą  
nie zna trwoży. Czy nie  
styszałaś kiedy o niejakiej  
Maryannie siostrze Frydery-  
ka, wielkiego kapitana, któ-  
ry zginął na morzu?

Isabella.

Styszałam a <sup>być może</sup> dobre słowa to  
~~moja~~ ~~warzyły jej narzeka.~~

Thiara

Ja właśnie Angelo miał wiać



na koncu: już się odbyły karę-  
czyny, nawet dzień ślubu był  
namierzony. Między krewni-  
kami, a wreszcie brat  
jej Fryderyk rozbił się na mo-  
razu, a z nim i z okrętem prze-  
padł karawem posag jego sio-  
stry. Patrz, ile nieskoczność kwa-  
liło się na biedną Maryan-

nę: ~~straciła staroświeckiego i sła-~~  
~~biwego brata, który był dla~~  
~~niej najcenniejszym i najdroż-~~

~~szym przywiązaniem straciła~~  
~~straciła brata, a z nim~~  
~~z nim razem najpiękniejszą część~~



~~swojej fortuny~~, swój hoźarz,  
~~straciła~~ narownie zaręczone.  
 go małżonka, tego na honor  
 naszego Angela.

### Isabella

Byćże to może? Wiele ja opu-  
 ścił Angelo?

### Isiurę.

Opisać ja, we trzech ~~z kłótni~~  
 ani jednej słowem pociechy nie  
 ośmiesz: ~~potknął~~ wszystkie  
 swoje pragnięci pod honorem,  
 że odkrył rzeczy, honor jej krajow-  
~~drze, słowem~~, zostawił ją w na-



Tobie, która jeszcze postracie  
jego nosi.

### Trabella

Jaka łaskę oddałaby śmierci  
tej biednej dziewczyny, z tego ra-  
bierając ją świata! ~~Co ona nie-  
godziwość ze strony życia, gdy  
stwierdził ten jeszcze życie!~~

Lech jaka może być dla niej  
korzyść z tego, co tu zostało?

### Thiara

Oto trudno ci będzie uleżyć  
stanowi jego wiary, a le-  
karstwo to i brata twego ocali



i czystości twojej nie naruszy.  
Isabella.

Wytłómacz mi, jakim sposobem, mię ojciec?

Isiara

Przebiega o której mówię, nacho-  
 wata w sercu całej pierwszej mi-  
 łości dla niego. Idzie do An-  
 la, oświadcza porównanie gotowości  
 do poświęcenia jego rozkazom,  
 przystać na wszystko, póki tyl-  
 ko na warunk, że twoje z nim  
 spotkanie będzie krótkie, odby-  
 dzie się w godzinie ciemności



i milczenia, w stosownem do  
tego miejscu. Warunki te gdy  
raz będą przyjęte, reszta pój-  
dzie jak z płatka. Npředkiny  
te pokrzywdzoną dziewczę, aby  
za ciebie na umówione poszła  
miejscu. Jeśli ~~tajemnica tego~~ do  
spotkania na jaw kiedy wyj-  
dzie, może zmusić Angela  
do naprawienia wyrządzonej jej  
krzywdy. Tym więc sposobem  
brat twój będzie ocalony, honor  
twój niezniesiony, Charyzma po-  
cieszona, a występny mnich



odkryty. Co o tem myslisz?

Isabella

Omył sama <sup>o tem</sup> powiecha mnie  
napelnia, a spodziewam się,  
że szczęśliwy skutek moich  
wykonanie.

Isiara.

Wiele od ciebie kalerij. Spiesz  
do Angla; ~~jeśli się będzie~~  
~~domagał spełnienia przyrzeczeń~~  
~~tej samej przyrzeczeń~~  
~~stwo. Ja tymczasem biegnę~~  
~~do świętego Lucea, gdzie w~~  
~~samotnej celi~~ <sup>Maryanny</sup> ~~mieszka miewo.~~



rozsłona Maryana. Tam mnie  
znajdziesz. ~~Spieraj się z Anielem,~~  
~~aby co przedziwne wszystko ukoić.~~  
Trubella

Dziękuję ci za to zbawienie,  
radę i reżnam cię, dobry ojciec!

| Wyglądka : |

~~Zmiana~~

Mica.

| W głębi z boku wejście po schodach  
do kościoła - dekoracja głęboka : |

Lokise

Kinse  
→

| Popychając przed sobą, Tompajona

Lokise Tompajona



spotyka Hsiecia :

Oto, dalej w drogę, mój panu.

1) Pan z tobą, dobry ojciec braciarski.

Hsieć

Z tobą, dobry braciarski ojciec.

Wesem ci ciotkiem ten nawinił?

Lokieć

Ciotkiem ten przeważyć prawo,

a oprocz tego, panie, zdaje się

nam, że to chłódziej, bo nalezi-

liśmy przy nim drzewnej natu-

ry wytrych, którymś postali

do namiestnika

Hsieć.



1 do Pompejusza:

Grzech, do którego jesteś pośrednikiem,  
Chlebem jest twoim, czyś pomyślał kiedy,  
O się, to smaczy grzbiet swój przyodkiewać,  
I brach napętniać z tak brudnego źródła?  
Popraw się, popraw, póki jeszcze pora!

Pompejusz

0 Prawda, panie, że to śmierdząca  
trochę kałuża, jednakże podjęm  
je, się dowieść...

Isiaks

Jeśli ci dyabeł podsunął dowody  
By grzech obronić, to dowód, że jesteś  
Dyabła własnością. Przek z nim dowiedzenia!



Nim takie będzie, dobrą, pojdzie  
drogą,

Trzeba madać chłostę, do nauki.

Wschodzi Lucyo :

Lokisć

Wkrótce będzie miał na szyję co  
ty, braciarku na brzuchu - po-  
stronok.

Pompejusz

Wschodzi sukurs ! Łtoż, kau-  
cy; oto jest szlachcic, a mój  
dobry przyjaciel.

Lucyo

Po tu nowego, szlachetny Pompejuszu?  
Jasno, przy wonie Cezara? czy



cię, w tryumfie prowadzą? Co na  
to odpowiesz, he? Czy ci język  
w ostatnim deszczu utonął? he? Co  
mówisz, brukowce? Czy świat  
idzie nawzrostem? Dokąd  
droga? Czy smutna a krótka?  
Oho, jakże ktoś stoją rzeczy?

### Isiaxë.

Świat nawzrostem jednaki! Co raz  
gorzki i gorzki!

### Lucyo.

A jak się ma drogi mojemu  
sercu kasek, twoja hani? Czy  
nawzrostem <sup>prorokują</sup> ~~prorokują~~, he?



Pompejusz

Żeby ci powiedzieć prawdę,  
panie, już zjadła występek  
swoją pokęsłość i sama się  
dziś teraz w solówce

Lucyjo

Bardzo dobrze, nie sprawie-  
dliwego, tak być powinno!  
A ty Pompejuszu, idź do  
więzienia?

Pompejusz

Tak jest, panie.

Lucyjo

Nie w tem tego. Pompejuszu.



Bądź zdrow! idź z Bogiem!  
Powiedz, że to ja cię tam po-  
stawię

Lucyjo

Bądź zdrow, Pompejusz! Polec  
mnie więzieniu, Pompejusz;  
zrobisz się tam dobrym gospoda-  
rzem, będziesz pilnował domn.

Pompejusz

Spokiewam się, panie, że nie odmówisz  
~~mojemu~~ mi odmówić twojego  
poręczenia.

Lucyjo

Ani dać go myślę, Pompejusz



nie w modzie to teraz. Po-  
proszę ich nawet, Pompeju-  
szu, aby przedtężyli twoje wle-  
wienie, jeśli go nie będziesz  
wnosił cierpliwie, bo będzie to  
smak, że masz za gorący tem-  
peraturament. Bądź zdrow, wierny  
Pompeszusz! - Jan z tobą, ojciec!

Isiażce

Jan z tobą.

Lucjo.

Lucy Pompeszusz kawałek się malin-  
je, he?



Lokiseć

Dalej, mopyntku, w drogę!

Pompejusz

Wiesz mi odmawiasz, panie,  
twojego poręczenia?

Lucyo

Oka teraz przynajmniej. Pom-  
pejuszu. - Co za nowiny na  
świecie, mój ojciec; co za nowi-  
ny?

Lokiseć

Dalej mopyntku, w drogę!

Lucyo

Idź do budy, Pompejuszu, idź



światło!

Wychodzą: Lokise - Pompejuś  
i Strax: 1

O co nowiny, ojciec? Co nowego słychać o księżu?

Hsiarę

Żadnej nie słyszałem o nim nowiny. A ty, czy możesz mi co o nim powiedzieć?

Lucjo.

Jedni powiadają, że jest u cesarza rosyjskiego, inni, że jest w Ryżu, a ty, jak się nazywa? Gdzie on teraz?



## Thierce

Ono wiem wcale, lecz gdzieś  
jest, więc mu wskazać.

## Lucy

Fantastyk był to wybryk z je-  
go strony, wykraść się z własnego  
księstwa, a osiąść na kramioli  
wagabundy, do którego się nie  
rodził. Angelo w jego nieobecności  
dobrze się rozpanoszył, tylko, że  
poszedł trochę na daleko.

## Thierce

Dobrze robił.



Lucyo

Trochę więcej pociągania jur-  
ności nie zrobiłoby mu krzyw-  
dy, trochę on ma cierpki do  
tego artykułu.

Thiara

Występek ten zbyt się rozpo-  
wrościł; surowość musi go  
wyłuszczyć.

Lucyo

Właśnie, że występpek ten  
liczna, ma rodzinę i wysokie  
koligacje, ale nie podobna  
do sekretu go wyplenić ~~gęsto~~



dopóki jeść i pić nie zabronią.  
Powiedz, że ten Angelo nie  
rodził się z mężczyzny i niewia-  
sty wedle wyjątkowej formy stwo-  
rzenia: czy to prawda? Co tem  
myślisz?

Isidore.

A w jakich rodził się sposób?

Lucy.

Jedni utrzymują, że go wyi-  
kryła syrena, inni, że był po-  
częty przez dwóch aniołów;  
ale co jest niewątpliwe to to,  
że jest rodzaju nijakiego.



Isiaxē

Łabawomy z siebie cłowiek; sam  
nie wiesz co plezier

Lucyo

Łomysł tylko, co za okrucieństwo  
z jego strony, za bunt umysłów  
wydzierać rąpie cłowiekowi!  
Czy nieobecnym Isiaxē zrobiłby  
co podobnego? On ma trochę  
w tych sprawach doświadczenia,  
zna też strasę, dlatego też sku-  
je dla niej miłosierdzie.

Isiaxē

Wigdy nie stykałem, aby nieo-



becny księż, nbył był kobietom  
oddany; nie jego to starość.

Lucyo.

Omylisk się, mój ojciec.

Thiara

To być nie może.

Lucyo.

O, Thiara nie miał do kobiet  
starości? Choćby do pięćdziesię-  
cioletniej żebraczki. Wyobrażam  
jego było rzucać jej dukata na  
miseczkę. Thiara miał swoje  
przywidzenia; lubił się też na-  
lewać, mogę cię o tem zapewnić.



Thsiarē

Thrywodxiar go niewątpliwie.

Lucyo.

Byłem jedynym z jego pouf-  
alych. Wskazywały to być  
jego miłość, mój pan księżę,  
i zdaje mi się, że zgaduje  
przyczynę jego oddalenia się.

Thsiarē

Powiedz proste, jaka być mo-  
że tego przyczyna?

Lucyo

Oho, daruj, ale ten sekret mu-  
si mi zostać na zawsze; to



jednak mogę ci powiedzieć,  
że wielka liczba poddanych  
przykłada księciu rozum.

Thirax

Rozum? Wszak niema wątpli-  
wości, że go posiadał.

Lucy.

To człowiek powierchowy, nie-  
uk i wiatrołów.

Thirax

Jest to z twojej strony albo roz-  
drożenie, albo skaleństwo, albo  
omylka.



Lucyo.

Znam go, mój ojciec, i Kocham

Ricardo <sup>op.</sup> Chilowiec <sup>z</sup> wiedzą <sup>z</sup> zajomością, <sup>z</sup> z wielką miłością zajomości  
Lucyo Ba, ka, wiem ja, co wiem Princa

Nie sądzę, skoro sam nie  
 wiem, co mówisz. Jeśli kie-  
 dykolwiek książkę wróci,  
 i o co modły naroszę codziennie  
 w jego przytomności odpowiesz  
 za to, co mówisz; jeśli poudzie.  
 Tej prowdę, będzie miał za-  
 pewne odwagę, w oku mu ja,  
 powtórzyć; moim będzie obowia-  
 zkiem nawrócić cię do tego;



proszę cię więc, powiedz mi  
twoje nazwisko.

Lucyo.

Charyzmem się Lucyo, a książkę  
zna mnie dobrze.

Isiarię

Proszę cię lepiej, byłem dożył,  
aby mu naszą rozmowę opowie-  
ścić.

Lucyo

Oto boję się ciebie.

Isiarię

Bo myślisz, że książkę nie  
wróci, albo sobie ~~wyobrażasz~~,



że jestem zbyt słabym przeciwnikiem; mogę ci jednak trochę dokuczyc i wiem, że się wszystkiego odprzysiężesz.

Lucy.

Dam ci powieść wpródy.  
Bądź zdrow, dobry ojciec, a proszę cię, módl się za mną.  
Wziąść, raz ci jeszcze powtarzam, jadłby w piątek baraninę. Choć minęły już jego dobre czasy, jeszcze jednak, wiernaj mi, gotów się smoktać z żebraczką, którą cnie szorstkiem.



~~i berlowym chlebem. Powiedz,~~  
że ja ci to powiedziałem.  
Bądź zdrow!

| Wychodzi: |

Thsiarę.

Z największych królów ktoś nie się

natrasa,

Najbielszą cnotę zawieść z tyłu kasa!

Gdzie król klucza znajdzie, co rzeczywiście

zamyka

Kół, ściągająca z potwarzy języka?

Leż ktoś nadchodzi

| Wchodzi, Eskaus - Profos - Roz -

mawiając.



## Eskałus

Brat mój Angelo jest niew-  
gięty. Thlandyo musi um-  
rzeć jutro. Poślej mu księ-  
dza i dopisnuy, żeby miał  
wszystko, co chrześcijańska  
mitość nakazuje. Gdyby brat  
mój chciał się być moją li-  
tością kierować, nie przysła-  
by mu na ten koniec.

## Profos

Ten właśnie braciśken był już  
n niego i na śmierć go dyspo-  
nował.



Eskałus

Dobry wieczór, dobry wieczór.

Ysiarę

Przestawicistwo Boże z tobą!

Eskałus

Skąd jesteś, mój wieczór?

Ysiarę

Wie z tego kraju, chociaż czas niejaki  
Zostać tu muszę; z mojego klasztoru  
Ojca świętego rozkaz mnie oddalił  
W świątobliwości jego interesach.

Eskałus.

Co słychać nowego na świecie?



## Thsiwie.

Otóż nowego, chyba to, że ucie-  
 ciec tak na gorętkę, napadła,  
 iż tylko śmierć może ją wy-  
 leczyć: sama tylko nowość  
 porzuceniowa, a tak niebezpie-  
 czna, jest rzeczą zastanęć się  
 w jakiejśadł profesji, jak ko-  
 rystną zmienić co chwila re-  
 miosło. Ledwo jest dosyć zkre-  
 rości na ziemi, aby towarzy-  
 stwo zachować, tyle jednak za-  
 ręczeń, że wszyscy przeklinają  
 stowaryżenie; na tej zasadce



obraca się, mądrość świata.  
Dość to stara nowina, a prze-  
cie codzienna to nowina. Pro-  
szę cię teraz, panie, powiedz  
mi, jaki był charakter księ-  
cia?

Eskałus.

Był to mąż, który w wystryknię-  
ciach starał się pokazać same-  
go siebie.

Thiara.

Wzorem skutka głównie rozrywki?

Eskałus

Pieszył się raczej, widząc innych



wesele, nim rozweselał się,  
 rzeciami, ktorými weselić go  
 chciano: pan wielkiej wstrze-  
 mięźliwości. Lecz zostawmy go  
 jego przeknaceniom, prosząc  
 Boga, aby przeknacenia te by-  
 ły szczęśliwe. A teraz pozwól  
 mi zapytać, w jakim wpo-  
 sobieniu znalazł się Klaudyas?  
 Opowiono mi, że go dysponowa-  
 ło.

### Thiur

~~Jam wyznał, że sekiel nie  
 był względem niego nieprawie.~~



dlużym: z dobrowolną pokorą,  
poddaje się wyrokowi prawa;  
~~jednakże, pod wpływem ludz-~~  
~~kiej słabości.~~ Ludał się, jęz-

czne i wodną nadzieją życia,  
lecz powoli mojemu przestroga-  
ni wybitem mu ją z głowy,  
i teraz na śmierć jest przygo-  
towany.

### Estkulus.

o Dopełniesz obowiązków twojego  
stanu względem nieba i wzglę-  
dem więźnia. Z mojej strony,  
do ostatecznych granic wyrocznia.



toćis pracowałem w interesie  
tego szlachcica; lecz brata mo-  
jego, sędzię, sprawiedliwość  
tak surową znalazłem, iż mu-  
siałem w końcu powiedzieć,  
że jest naprawdę wcieloną spra-  
wiedliwością.

### Prisądek

Dziwne  
klasyfikacje


Jeśli własne jego życie zgadza  
się z surowością jego sądów,  
surowość mu ta przystoi; ale  
jeśli obłądki przypadkiem,  
sam wydał wyrok na siebie.



## Eskałus

Idę odwiedzić wiekna. Bądź  
zdrow!

## Thsiaric

I Pokój z tobą!  (Angeło przeszedł do Kościoła)

Wychodzi: Eskałus i Trofos!

Kto brzyknąć w ręku miecz nieba  
się musi,

Jeśli surowy, i święty być musi;

Walczyć życia drugim, twardą cnotę  
drogą.

Jść nawroce musi niezmienioną nogą,

Przeciw występnyemu chęć stanowić  
karę,

Na swoich własnych słabościach brać  
miarę.



O, hańba temu, co na śmierć  
smakuje

Występek, w którym sam również  
smakuje!

Potrójna hańba dla tego Anzela,  
Co swój hodując, innych grzech  
wypieka!

~~Jaka ciemna dusza, ciemnieńsza  
rodota~~

Chowa pod jasną hostacją anioła!

Jak często xbrodnie, strojna porokami,

E Plaszczyskiem cnoty zwiędziony świat  
mam!

Ow! słabe swojej przejękany nici

~~Godności, powagę i świątę uchwyty!~~

Tej nocy sidła na xbrodnie katorę,

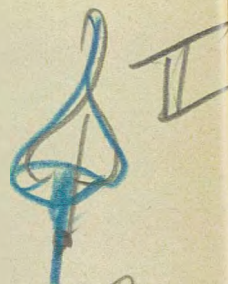
Oszukanego Anzela półwie,



Przy nieskuszliwej narzekanej boku!  
która opuścić w gorzkich łez potoku.

Tak osunkaństwo osunkaństwem  
zmarę

I starych prąziąg dochować mu  
kraje



9.8.  
8.53.

1 Drwoy kościelne, ludzie xcho  
dra się do kościoła. - Angelo

poprzedzony stugą niozący m. k. i. k.

ke, do nabożeństwa, przechodzi

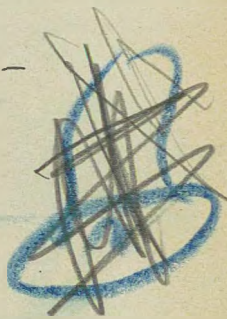
przez scenę przy końcu monologu -

Książe mu wstępuje, patrzą na

nimi potem wchodzi z innymi

do kościoła - ~~Równocześnie słysząc~~

~~muzykę grającą walc - kilka par~~





~~Arxed obera sie kreci. - 1~~

Yhurstyna napada.

**Obraz VIII**  
~~Arched ciwoty.~~

Scena 1.

2  
~~Zachod słońca.~~

~~Łokoj w domu Maryany.~~

~~Ogrody przed domem Maryany~~

Maryana i Paź

Paź

Śpiewa : 1

O, odwróć usta, co mi fałszywe  
Przyśięgi stodo kłamaty  
Toczy, których kłomienie żywe  
Jutrzenkę, ~~wschodzący.~~  
Zapomiataty!

9.17.  
15. 9.14



Łecz wróć ciutunki, nenné radatki

~~nenné radatki~~

Mitosi narzej farsnywe świadki,  
farsnywe świadki!

Maryana.

Skoniec twoje pieśni i <sup>idź do</sup> ~~opusz~~ komnaty  
Bo mąż nadchodzi, co pocięły słowem  
Ocierpień mych burze, nieraz ukłópsał.

→ Wychodzi Tuz - Wchodzi Thiauc:

Przebac mi, ojcie, jeśli mnie znalazłeś  
Lanmem nchem pieśni słuchajaca;

Wiernej mi jednak, spiewu słodkie  
fale

Nie leką, ducha, choć targodzą żale.





Isiańce.

Przebaczam, słowiań nieraz pieśni  
sita

Kto czasem w dobre, dobre w złe  
zmienita.

Powiedz mi, prozę, czy się tu nie  
pytał kto dxiś o mnie? O tej  
właśnie godzinie miałem tu  
spotkać się z pewną osobą.

Maryana.

Wskt się nie pytał, oję; ca-  
ty dzień tu siedziałam.

Wtrodzi Inabella

Isiańce.

Kierowne wierzę, twojemu słowu. -



Właśnie teraz pora. Oddaj się,  
proszę, na chwilę. Być może,  
że cię niebawem zawołam w  
sprawie nie bez korzyści dla  
ciebie.

Maryana.

Proszę mnie znaleźć postać,  
(Włochy  
Isabella) | Wychodzi: |

Isiurę.

Witaj mi, siostrze. A jakie nowiny  
Od naszego naszego namiestnika?

Isabella.

On on ~~ogrodzie~~ <sup>łan</sup> murem otoczony,  
Zachodnią stronę, ostatnia winnica,



Prowadzi do niej brama tarcowa,  
która tym wielkim otwiera się  
 kluczem,

A ten znioś kluczyk furtkę, ma  
 otworzyć,

Która zwiniesz do ogrodu wiedzie;

Tam mu przyrzekłam tajemnie  
 się stawić,

Tam czeka na mnie o głuchej  
 północy.

### Thierie:

Czy tylko sama zdolasz drogę znaleźć?

### Isabella

Z pilną bacnością, na wyrostko uważałam,

Gdy szepkać, z całą grzechem gorącością,

Sam mię dwa razy wkręcić opo-  
 wadzić



## Thierce.

Oczyście na jaki znak się nie umówili,  
Który przy wejściu zdać mu będzie trzeba?

## Isabella.

Ole. Wśród ciemności wejść mam do  
ogrodu,  
A tam mój pobyt nie może być długi,  
Bo powiedziałam, że mam służebnicę,  
Która u bramy na mój powrót czeka  
W tem przekonaniu, że tajemna podróż  
Jest w brata mego opiekanej sprawie.

## Thierce.

x To wszystko dobrze. Dotąd o tej rzeczy  
Jednego słowa nie wie Maryana:  
Proszę ją objaśnić. Hola, Maryano!



Wschodni Maryana:

Kubierę znajomość z młodą tą dziewczyną,  
Chętną ci służyć.

Isabella.

To moje życzenie.

Isiara.

Oczy wierzyć w moją, rychliwą przy-  
chylność?

Maryana.

Wierzę, bo tego dacieś mi dowody.

Isiara.

Prismij więc rękę młodej towarzyski,  
Która gotową ma dla ciebie powieść.  
Ja czekam na was, lecz nie tracie  
czasu,



Bo noc wilgotna niedługo zapadnie,  
Maryana.

Czy chcesz pójść ze mną?

| Maryana i Izabela idą w górę. |

Isiara.

O, wrodo, potęgo,

Óx tyście błędnych w ciebie się wlepiło!

Tysiące sprzecznych, a fałszywych wieści

W każdym krymle twym wśród tłumów  
krąży!

Tysiączne ludzkich dowcipów wybryki

Robią cię, głębi swych skalonych masek,

W swych wyobrażeniach meczą się bez końca!

| Wschodzą Maryana i Izabela. |

Czy już z powrotem? Czy ugodzi na wszystko?



Isabella

Chętnie się, ojciec, sprawy tej podejmie,  
Jeśli ty radzisz.

Isiara.

Ja nie tylko radzę,  
Leżę błągam oto.

Isabella

Oto wiele masz mówić,  
Tylko wdechując, cichym szepniętym głosem:  
„Pamiętaj o moim bracie!”

Maryana

Bądź spokojna

Isiara.

O ty spokojna, bądź, o! córko moja,



V



Bo on jest twoim mężem karcącym!  
Wasze spotkanie nie może być grzechem,  
A praw tych świętość podstęp nasz porzucił.

Do dzieła teraz, idźmy! czas niecierli:

Lisć wpródy musi, kto na żniwo czeka.

Wyprowadzaj!

Imiana

Yuba w więzieniu.

W głębi arkady - balkon - widok na  
wierchły domów - po obu stronach se-  
ny drzwi do różnych więzień - na  
środku duży stół - drzewo wody - kuche-



sto drewniane ciężkie i zimne -  
 skone - księżyc przez arkady R.

Pomp.  
 ↓

| Wchodzą: Trofos - i Pompejusz!

Łam tu, mój panie! Czy potra-  
 fiłbyś uciąć głowę ciżowiekowi?

Pompejusz

Potrąfię, jeśli to kawaler, ale  
 nie potrąfię, jeśli żonaty, bo  
 żonaty jest głową swojej żony,  
 a nigdy nie potrąfię uciąć  
 głowy kobiecie.

Trofos

Skoniec tylko twoje koncepty,  
 a daj mi jasną odpowiedź.

9.30  
 157 IX 9.15



Jutro rano Thaudyo i Bernardo  
~~dy~~ mają być egzekutowani.

Chamy tu w więzieniu zwykaj-  
nego kata, który potrzebuje po-  
mocnika; jeśli się chce pod-  
jąć tęstuby, otrzyma wolność;  
w przeciwnym razie wysiedzi  
w turmie czas swój cały, a przy  
wyjściu dostanie niewielkie  
nie ciągi.

### Pompejusz.

Podjęmę się chętnie zabić  
kata. Chciałbym tylko, żeby  
poprzednio mój kolega dał mi



potrzebne instrukcje.

Profos

Hola! Abhorson! Gdzie jest  
Abhorson? - Przybyszaj!

! Wchodź Abhorson: !

Abhorson

Czy potrzebujesz mnie, panie?

Profos

Oto człowiek, który jutro będzie  
twoim pomocnikiem przy egze-  
kucji. Jeśli ci to po myśli,  
ułoż ~~z~~ się z nim rocznie, i niech  
tu z tobą zostanie; jeśli nie  
chcesz, to weź go na ten raz,



a odpraw go potem. Alie może  
ci robie trudności przez wzgląd  
na swoje dobre imię, byś strączy-  
cisleń.

Abhorson

Przeciwnie ten pada w dyskredyt  
naszą sztukę.

Profos

Bądź spokojny, jedna masz wa-  
gę, a piętko przechylili skalę.

Wychodzi:



Pompejusz

oprawco

~~Jaśko~~ Mój, dobry panie, ty jesteś dobry,  
choć ile ci patrzy z oczu: /, więc



narzuwać twoje rzemiosło rzu-  
ka?

### Abhorson

Ten je narzuwam, bo jest  
sztuka.

### Pompejuś

Malarstwo, styczałem, jest rzu-  
ka; a że panienki, nieestetycz-  
ki mojego rzemiosła, na ma-  
larstwie się znają, mogą <sup>więc</sup> mnie  
to utrzymywać, że moje rze-  
miosło jest sztuka, ale jaka  
może być sztuka w wieśniaku?  
Tego, choćbym <sup>był właścicielem</sup> ~~miał wisieć~~, po-



już nie jestem w stanie.

Abhorson

• Powtarzam, że to jest sztuka.

Pompejusz

Dobre, dobre!

ale jak tego dowiedzieć?

Abhorson

Żadnego innego człowieka  
nikt nie przystaje śledzić -

Pompejusz

Bo jeśli za ciemna dla śledzie-  
ja, niezmiennie człowiekowi,  
zdaje się dość przestronna,  
a jeśli nie przestronna dla  
śledzieja, śledziejowi zdaje



~~Czyli nie ma żadnego nowego entowiera~~

105.

~~sie, doszyci ciasto, tak więc~~

He na Powrot: <sup>nie</sup> Małego nowego entowiera  
złotocja smaku przystaje, <sup>pozeriemu</sup> ~~złotocjowi.~~  
~~entowierowi~~ Profos

Czyście się zgodzili?

Tompejusz.

Przyjmę u niego służbę, bo  
widzę, że wszystko oprać  
pobupniczo od mego <sup>artymu</sup> ~~nie~~  
~~miasta~~: ~~Przewca praci się~~  
~~się o przebranie.~~

Profos

Chceć więc na przygotowanie  
i topór jutro o czwartej godzinie.



nie.

### Alherson

Chodź ze mną, dam ci naukę  
mojej sztuki, chodź ze mną.

### Pompejusz

Znajdziesz we mnie gorliwego  
murmia, panie, <sup>oprauco</sup> i mam na-  
dzieję, że jeśli zapotrzebu-  
jesz mnie kiedy nie wtłusną,  
natłusną, nie powstydzisz się  
mojej roboty, ~~bo twoja dla~~  
~~mnie dobrze następuje na~~  
~~wzajemność.~~

Profos

wychodzą  
s



# Profos

~~Przyślij mi tu Bernardyna~~

Hej! hej! Thandyo.

1 Wychodna : Pompejusz i Abhorson :)

Kiel mi jednego, drugi kbrodnicar-  
z katem

Bez tek mych pójdzie, choćby  
mym być bratem.

1 Wchodni Thandyo :)

Widzisz? To roznaz trojeje egzemplarzy.

Jest teraz północ, a o ósmej rano

Gościć się, muszę w grono nieśmiertelnych.

Goście jest Bernardyn?

Thandyo

Ten nasz głęboko,



Itak spokojnie, jak zwykły pielgrzym!  
Nie chce się budzić.

### Profos

Ktoby go naprawił?

Wszystko i tak będzie. Ty na śmierć się  
gotuj.

Leż cicho! Słuchaj! Po krytyce znaczą?

! Słychać stukanie kołosek : !

Budź! Bóg czekał pociechę twoją!

! Wychodź! Kłandyo : !

Tak, już, zaraz! Mam jeszcze nadzieję,  
Że to jest łaska albo odroczenie.

! Wchodź! Triana : !

Witam cię, ojciec!



Thsiwē.

Wiechaj, dobry <sup>Stoia</sup>~~Profos~~,

Najlepsze nowy słuchy, cie, otwora!

Byli przed chwilą, nikt się tu nie zgłosił?

Profos

Od wczorajszego wieczora nikt wcale.

Thsiwē.

Wi Trubella?

Profos

Wie.

Thsiwē.

To przyjdzie wrócić.

Profos

Jakie dla Thaudya przynosić nowiny?



Thirigie,

Trochę nadziści.

Profos

Pierpki nasz namiestnik.

Thiraxie,

O Wie, nie, bo dotąd całe jego życie  
Z sprawiedliwością, jego było w zgodzie.  
I wdany jego święta ostrzeżliwość  
Podbija kradze, które w druzgich karci;  
Dopiero niedyśten grzech sam popadnie,  
Będziesz go stworze tyranem naszywa;  
Dotąd jest tylko sędzią sprawiedliwym.

// 1 Tychei stukanie na scenę : 1

A, już przychodzi. Czy Tychei stukanie?



| Wychodzi: Profos: | →

A. Mniej wy człowiek! Brak cię bitości  
Wielomnych serach więziń stróżów gości.  
Droto na wraawa? Spiesano jest tej rzece,  
Do z taką siłą więzienia drwi tknie.

| Wchodzi Profos i mówi do osoby  
na scenie: |

Profos ←

Chusi tam czekać, aż nadejdzie kłucznik,  
Który go wpuszcí; postaćem go zbudzić.

Thiara

A. Czy nic nowego względem losu Thlandy?  
Zawrac na jutro?

Profos.



Ach, nie, nie nowego!

Historie

Oho! ranek bliźni, wierzący <sup>mi</sup> ~~jednak~~,  
probosie

Przed wschodem słońca nowy przyjdzie  
rokna.

Profos

Ocho! Ty masz jakis o tem wieści;  
Oho! sędze, jednak, bym rokna odebrał  
Biednego Kłandya wstrzymać egzekucję:  
Dotąd przynajmniej nie było przykładu.  
A sam Angelo, na sędziowskim krześle,  
Publicznie wyrok niekwestionnym ogłosił.

// 1. Wchodki Postanisce: 1

To jest Angela, namiestnika, stuga.



## Isigie.

Pewno przynosi Klaudya przebaczenie.

## Postanice

Pan mój przysłał ci to listy, a  
wstnie oświadczyć mi polecił, abyś  
co do czasu, sprawy, i wszystkich  
sprawców na jedną jotę nie od-  
dał się od danych w niem roz-  
kazów. A teraz, dzień dobry! bo  
kłada mi się, że dzień niedzieli.

## Profos

Wypełnić rozkazy.

| Wychodki Postanice. |



Thsiuŕe.

1 na str: 1

To przewracanie kupit grzech kryjący,  
Ztórym się splamnit sam przewracający.  
Lutwo tam xbrodnia rządy rozpościera,  
Gdzie ja, urzędu powaga podpiera.  
Gdzie grzech ma łaskę, tam przewrotnia  
Łaska

~~Przez mitoic grzechu i grzesznika głaska.~~

Co tam nowego?

Profos

Jak ci mówitem, ojcie. Angelo,  
wola je się, mając w podejrzeniu  
moją gorliwość, budzi ja tem



niewyżtem napomnieniem.

Niepomału mnie to dxiwi, bo  
nigdy dotąd tego nie robił.

Hiszpa.

Co krytej mi, proszę, jezo pismo.

Profos

1 kryta : |

„ Ohimo wszystkich przeciwnych  
wieści, które dojść się mogą,  
dopilnij, aby Hlandys był  
egzekutowany o czwartej godzinie,  
a Bernardon popołudniu. Dla  
większej pewności, przyślej mi  
głowe Hlandysa o piątej. Zamiećtaj



aby roman ten wykonany był  
co do joty, bo więcej mi na tem  
kalek, niż w tej chwili powiedzieć  
ci jestem w stanie. Za niedługo  
dane wykonanie włożone na  
ciebie obowiązku głową mi od-  
powiesz." - Co mówisz na to, mój  
ojciec?

### Książę

<sup>co przed tym</sup> Kto jest ten Bernardyn, którego  
ma mieć miejsce popołudniu?

### Profos

Jest to cygan z urodzenia, lecz tu  
się wychował i urosł. Od lat dzie-  
więć em jest już i wież z wież.  
Książę



~~więcin jest już w więzieniu.~~

Ysiarę.

Jak się to stało, że nicobec-  
ny Ysiarę, albo na wolność  
go nie wypuścić, albo egze-  
kutować nie nakaz? Chóć-  
no mi, że to był jego zwyczaj.

Profos

Przyjaciele więźnia otrzymy-  
wali zawsze odroczenie. Zresztą,  
zbrodnia jego, do czasów rzą-  
dów Angela nie była stanowi-  
czo dowiedziona.

Ysiarę.



A teraz na jaw wyszła?

Profos

Wszystko odkryte, i on sam się  
przyznaje.

Isiurę

Czy pokukał w więzieniu miał ja-  
kiś na swoje zbrodnie? Czy po-  
kazuje skruszę?

Profos

Śmierć nie straszniej dla  
niego niż sen dla pijaka. Na  
wszystko obojętny, patrzący bez  
trwogi na przeszłość, teraźniejszość  
i przyszłość. Gotowy na wszystko,  
ze śmiercią się śmieje.



Thiaie

Potrzeba mu dobrej rady.

Profos

On chce słuchać kraducy,  
Od dawna nęgiwał heronę  
wolności w więzieniu, ale gdy-  
by nawet dano mu sposobności  
d niecki, nie chciałby z niejko-  
rzystać. Wpija się kilka ra-  
zy na dzień, jeśli nie leży  
biżany dwie całe. Budziliśmy  
go rano, pokładując łabany  
rękaw egzekucyi, jakby chce  
prowadzić go na rozstrzelanie;



nie zrobiło to na nim najmiej-  
szego wrażenia.

### Prisłuszy

Wkrótce pomówimy o nim obzer-  
niej. I Janie, na twojem szkole  
stoi napisane: niecinność i sta-  
łość. Jeśli się pomyliłem w wy-  
stąpieniu, to mnie zawiodło sta-  
re moje doświadczenie. Ale ufny  
w nieomyślność mojego sądu, wy-  
stąpię na los stawiać się odważnie.  
Złandyp do którego agnetycy  
rozmarz trzymam w ręku, nie  
więcej przeciw prawu zawinił



nie Angelo, który go na śmierć  
skazał: aby ci tego jasno do-  
wieść, proszę cię tylko o cze-  
~~sty dni kłótni~~. Czy chcesz mi  
wyświadczyć wielką, choć nie-  
bezpieczną łaskę?

Profos

Jaka?

Isiake.

Coś cię ograniczy.

Profos

Ach, mój ojcie, jakże zrobić to  
możę? Czas mój ograniczony,  
rozmazany, pod surową



kara, mam głowę do Angela ode-  
stać; los Irlandyja mi grozi  
na najmniejsze nieposłuszeń-  
stwo.

Thiaie.

Oto mój ślub zakonny, odpowia-  
dam na wyzwanie, byleś chciał  
radę moją, się kierować. Teraz  
chcę rano uciąć głowę Bernardowi  
~~dygnowi~~ i poilej ją do Angela.

Profoz

Angelo widział obu dwoi i spy-  
tał po prostu.

Thiaie.



Wielki ze śmierci przeobrażca,  
 a jeszcze dopomóż jej mój  
 Ogól mi głowę, ostrzyż bro-  
 dę, i powiedz że zrobisz to  
 wskutek ostatniej prośby umie-  
 rającego. Wszak wiem, że się  
 to często zdarza. Jeśli cię spot-  
 ka na to co innego, jak ho-  
 dzićkowanie i łaska, praysię-  
 gam na mojego świętego pa-  
 trona, że cię uratuje, kocz-  
 tem własnego żywota.

Profos

> Traebach mi, dobry ojciec, lecz to



się sprzeciwia mojej przysiędze.

Thsiakē.

Czy księciu, czy namiestnikowi  
wierność przysięgasz?

Profos

Księciu i jego pełnomocnikom.

Thsiakē.

Czy będziesz się zadowalać wolnym  
od wszelkiej winy, jeśli Ksia-  
kē, nunc sprawiedliwość twoje-  
go postępowania?

Profos.

A jakież w tem prawolopodobień-  
stwo?



Thiara.

~~Etie prawdopodobieństwo ale~~  
~~pernoie.~~ Pater, oto reka i  
 pieczęć księcia. Znam nie-  
 wątpliwie jego pismo, i pieczęć  
 nie jest ci zapewne obca.

Profoz

Znam je dobrze.

Thiara.

List ten donosi o powrocie  
 księcia, odkrytark go później.  
~~swiernie i dowier się, że za~~  
~~dwa dni tu będzie. Angelo~~  
~~nie o tem nie wie, bo dziś~~



właśnie odebrał listy dwiema  
treści, może o śmierci księcia,  
może o jego wstąpieniu do ja-  
kiegoś klasztoru, w każdym ra-  
zie nie o tem, co się tu na-  
wiera. Widzę, twoje zadziwie-  
nie; list ten wyśledziłam  
wskazywając na to, bo już pra-  
wie dzień biały.

← ! Wychołka : !

! Wchodzi Pompejusz ! <sup>na</sup> Abchorson  
Pompejusz

Chcę tu tyle znajomości, co  
w naszym magazynie; myś-



latby kto, że to własny dom  
 pani Przepieczkonej, bo co  
 krok spotykam jakego z jej  
 starych klientów. Mamy tu  
 najprzód młodego pana Potrze-  
 leica: dostał się on tu za tade-  
 nek bibuły i starego imbiern,  
 oceniony sto dziewięćdziesiąt  
 siedem funtów sterlingów, a  
 który mu przyniósł pięć grzy-  
 wien gotowizną; ale nie w  
 tem dziwnego, imbir nie był  
 poddawany poszukiwaniom, bo wry-  
 stnie stary kobiety powyżnierały.



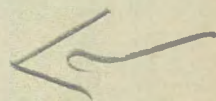
Mamy tu także niejakiego pa-  
nicza nazwiskiem Głotupiec;  
dostał się do nas na ządanie  
staroświego Fryzwoła, bławat-  
nika, na który ubrania atła-  
sowe brzoskwiniowego koloru, bo  
był twardy jak brzoskwiniowa  
pestka do napłaty. Siedzi tu  
następnie młody Hostka, mło-  
dy pan Frysięgałski i pan  
Owidziostrogski i pan Głodo-  
stugski, skłóciwszy od orabli i  
ortylletu, i młody pan Paj-  
dziadziński, co kabił słusznego



Indynga i pan fechtmistrz  
 Rebackewski, i nieustraszony  
 pan Krzemyszek, wielki po-  
 dróźnik, i szalony Półkwate-  
 rek, co nakłut pana Garnca,  
 i jeśli się nie mylę, czterdzie-  
 stu innych wielkich amato-  
 rów i znawców naszego towa-  
 ru, a którym dziś przyszło  
 żyć z miłosierdzia bożego.

Wchodzi Abherson:†

Abherson



Idź i przyprowadź mi tu natychmiast  
 Bernarda.



← Tompejusz

~~Janie~~ Bernardyn! wstawaj!

bo musisz iść na szubienicę.

~~Janie~~ Bernardyn!

Abhorson

Bernardyn, wstawaj!

0 Bernard

1 ra scena : |

1/6 Rodajecie ochrypli! Kto tam  
wreszcie? co wy na ludzie?

Tompejusz

Twoi przyjaciele, oprawcy. Wy-  
świadczy nam jedną łaskę, wstań  
i chodź z nami na szubienicę.



Barnard

I ra scena : /

Przejdź mi stąd, tyjda! Spać  
mi się chce.

Alherson

Powiedz mu, że musi iść  
i to natychmiast.

Gompejusz

Przejdź cię, ~~panie~~ Barnardzie,  
obudź się, nim cię powieszą,  
bo jak cię powieś to się nie obudzisz;  
~~nie spij potem, póki ci się podobą.~~

Alherson

Idź po niego i przyprowadź go  
tu.



Tompejusz.

Przychodź, sam przychodź.

~~Stygnę, jak jego stoma chrześci.~~

1. Wchodź Barnaby: 1

Abhorson

Szubienica już przygotowana?

~~Czy topór już na miejscu, morderco?~~

Tompejusz

Wszystko gotowe, panie majster.

Barnard

A, witam, panie Abhorson; co  
tam nowego?

Abhorson.

Przekreślębym pragnął, mój panie,  
żebyś się wziął do modlitwy, bo



matrę, przyszedł rozmawiać egre-  
nucy.


Barnard

o A ty Łajdaku! Piłem noc ca-  
łą, nie jestem przygotowany.

Pompejusz

Wiem, że lepiej, ~~ponieważ~~, bo  
kto noc całą pije, a poran-  
ku jest rano, może spać  
~~potem twardziej całą dzień~~  
~~następujący.~~

[Wschodni Próżni:]

Abherson 

Stron, bracie, nadchodzi twój



ojciec duchowny; czy jeszcze  
myślisz, że to karty?

Przysięga.

Wstąpię chrześcijańską mi-  
łością, stysząc, jak nagle ten  
świat masz opuścić, przynorzę  
ci rade, i pociechę, przycho-  
dząc, modlić się z tobą.

Barnard

Zartujesz, braciśku. Piętem  
na kabój przez całą noc, po-  
treba mi więcej czasu na  
przygotowanie. Chyba mi dra-  
gami głowę roztwarzają, bo



dobrowolnie nie zgodzę się  
na egzercyzje, możesz być  
tego pewny.

Thsiaké.

Ale musisz jednak, więc błagam  
cie błacie  
Opisał o podróż, która na cie czeka.

Barnard

Przyśięgam, że nie chcę dziś  
umrzeć, mimo twoich wysyt-  
kich perswazyj.

Thsiaké.

Ale słuchaj tylko —

Barnard

Jeśli mi masz coś do powiedze-



nie, chodź do mojej ciny,  
z której nie myślę się dxiś  
na krok oddalić.

Wychodxi. - Wchodxi Profos!

Isirixę.

O, bydle, umrzeć ani żyć niezdolne!

Wychodxi: Abchorson i Pompejusz!

Profos

W jakim zwłastem stanie wieśnia,  
ojciec?

Isirixę.

Orłowien ten nie jest dxiś na śmierć  
gotowy,

Na świat gotamten stać robcnym  
stanie.



Byłoby xbrodnia.

Profos

Stuchaj mnie, mój ojciec:

Właśnie dziś rano na zginiła gorączkę,  
 Umarł w więzieniu niejaki Ragoryn,  
 Główny pirata, był on w Złandya  
 wieku,

Jak włos i broda jednej byłby farby;  
 Co mówisz, czy nie byłoby dobre,  
 Dać czas połanty temu grzesznikowi,  
 A uspokoić nędzaną Angelę  
 Widokiem głowy do Złandya podobnej?  
Isiario.

O, niebo samo na pomoc nam przyszło!



Spiere się! Godzina, którą ci wyznaczył,  
Jest niedaleko, dopilnuj, by wszystko  
Wedle się jego spełniło rozkazów.

~~Ja tu powrócę, gdy się na oknie zbiorę,  
Ala śmierć to takie przygotowanie.~~

### Profos

Ujść mój, wszystko wykonam bez zwłoki.

~~Barnardus musi umrzeć popołudniu.~~

Co zrobić z Thlandyem, by mnie uratować  
Od niebezpieczeństw głowie mej grożących,  
Gdy się dowiedzę, że Thlandy żyje?

### Księżę.

Stuchaj mej rady: zamknij w ciemnych  
lochach



Obu tych więźniów, a bądź przekonany,  
 że zanim stonice dwa razy pojdrowi  
jasnem obliczem ziemi tej mieszkańców  
Twoja także stroną się obawa.  
Profos.

Chętnie się, ojcie, twoją kienię, radę.  
Thsiarę.

Wież spieraj się, głowę, poślej do Angla.

[Wychodzi: Profos:] →

Ja list tymczasem do niego napiszę.

Profos mu go wręczy, w nim go zawiadomię,

Że nagle wracam, że dla ważnych przyczyn

Chyż wjazd się, volbyć musi wroczyćcie!

Wracę, go, żeby prędź na me spotkanie



Za bramę miasta.

1. Staję pod arkadami - Drwonia, na  
anist pariski. - pawia :/

1. Wchodki Profos :/

Profos.

Oto jest głowa, sam mój ją kumosz.

Isiażę.

Wybornie. Wracaj jak możesz najprędzej,  
Bo chciałyby z tobą pogadać o rzeczach  
Dla twego tylko icha przeznaczonych.

Profos

Wróć niebawem.

1. Wychodki :/





Isabella.

[na scenę:]

Pokój święty z wami!

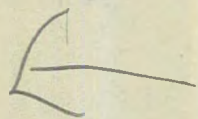
Isiażę.

To Isabella; zapewne nadbiega  
 Pytać, czy praysko brata przebaczenie.  
 Nic jednak o jej nie powiem jej skłonin.  
 Aby pociesza tam słodszą się zdana,  
 Im mniej już na nią, w swej ciężkiej  
 niedoli  
 Rachować będzie.

[Wchodzi Isabella:]

Daruj dobry ojciec!

Isiażę.





Dzień dobry, córko kryta i nadobna!

Trabella.

~~Jestem lepszy, gdy go mam tak święty żywy.~~

Przystań namiestnik (brata przebaczenie?)

Thiara.

On go wykupił od wszystkich trosk ziemi.

Już głowa jego w domu jest Angela.

Trabella.

To być nie może!

Thiara.

To jest jednak, córko.

Mądrości twojej dowiedz' cierpliwością.

Trabella.

~~Przebiegnę do niego, wzywa mnie wydrapie,~~



Księżę.

~~Strach się nie wpuszczać przed jego oblicze.~~

Trabella.

O, biedny Klaudyjo! biedna Trabello!  
Okrutny świecie! przeklęty Angelo!

Księżę.

Wszystkie te zale tobie nie pomogą,  
I nie zaszkodzi, jemu, skórz je pręto,  
~~z mekku zostaw pomstę na twoje ręce.~~

Strachaj mnie teraz, a każde me słowo  
Wkrótce się sprawdzi: księżę jutro  
wraca -

Osusz łzy twoje - mnich z mego klasztoru,  
Jego spowiednik, donosi mi o tem.



Już uprzedził: Esculus, Angelo,  
Wyjda, na bramy na jego spotkanie,  
Alby mu oddać władzę powierzoną! —

Jeżeli możesz, prowadź mądrość troja

Dobry, ~~ty~~ siostrę, którą ci pokaza,

A najdziesz pomstę, której w duszy  
pragniesz,

Głoskę księcia, i stawę u świata.

Trabeller.

Twa rada, ojcie, kierować się pragnę.

Isiażę.

Wiec list ten kamień do braciarskiego Piotra,  
W nim mnie uprzedził o księcia powracie,  
Który ten oddając, powie, że tej nocy  
Czekać go będzie w domu Maryany,



Tam mu opowiem jej i twoją sprawę,  
 On was powieksze przed księcia oblicze,  
 Tam śmiało, w oczy, skarz przed nim  
 Angeles

— Tajemne śluby wiążą mnie, biedaka.  
 Broomie iść z tobą. Teraz śmierć się z  
 listem -

Otrzyj try gorzkie - weź do serca  
 radość,

Bo jeśli błędna powiodę cię drogą,  
 Przestań mieć wiarę, w świętym moim  
 nakazie.

Ktoż nadchodzi?

Wielodzi Lucyo:

Lucyo

Ojciec, dobry wieczór!



<sup>profes</sup>  
Gdzie ~~staję~~ wickienia?

Thiase.

Wypredł; wkrótce wróci.

Lucyo.

O, piękna Isabella! serce moje blednieje na widok twoich czerwonych oczu. ~~Disciplinowości!~~ I mnie jej potrzeba, i ja na obiad i wieczerę, poprostu muszę, na garści strąb i skłance wody; że stracnę o głowę, nie śmiem napętnić brucha, bo po jednej dobrej nauce wnieścaby mnie pokusa. Lecz po wstydają, że jutro wstana ~~Isabella~~.



~~Oto nieświadość, Trabello, ko-~~  
~~cham twójego brata; gdyż~~  
 Gdyby ten dziwak ~~książę~~, młodo-  
~~śnią~~ charyzmaty ~~królów~~, został  
 być w domu, on byłby teraz.

| Wyglądki Trabello: |

Książę. →

Książę niewielką winien ci  
 wdzięczności mój panie, za sad  
 twój o nim, tylko, na szczęście  
 obraz niepodobny.

Lucy.

Nie znasz tak dobrego księcia  
 jak ja, mój ojciec; lepszy z nie-



go strzelec, niż ci się wydaje.

Hsiarę.

Dobre, dobre, odpowiesz kiedyś  
na to wysztro. Bądź zdrow!

Lucyo.

Oczekaj chwile; pójdę z Tobą i  
opowiem ci jeszcze parę pięknych  
historyjek o naszym księciu.

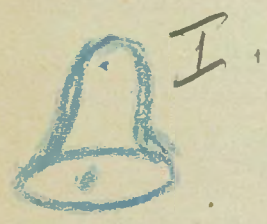
Hsiarę.

Już i tak opowiedziałś mi ich  
więcej, niż potrzeba, jeśli są  
prawdziwe; jeśli nie są praw-  
dziwe, i jednej bytoby na wiele.

Lucyo.



Stawiono mnie raz przed je-  
go oblicze na to, że jakiegoś dzień  
~~uwiodłem dziewczynę,~~  
~~co zrobiłem dzieła~~



Thiaxę.

Czy to bytu prawda?

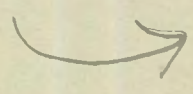
Lucyo.

Niewątpliwa prawda, ale mu-  
siałem się, wstydkiego wypry-  
siadać, bo inaczej byłby mnie  
ożenił z tym kognitym niesplikiem.

Thiaxę

Towarzystwo twoje więcej wesole,  
niż nasze. Żadzi zdrow!

Lucyo.





Ona musi iść, pójdę z tobą przy-  
najmniej do rogu ulicy, a jeśli  
cię gniewają, tłuste powiastki,  
nie będzie ich miał zbyt wiele.  
Trzeba ci wiedzieć, Kochany bra-  
ciusku, że należę do rodziny  
~~Topuchow / ostrow~~ : nie puszczęm, jak  
się raz przyrzekę.

9.46  
9.30

Wychodzą: **Obraz I**  
Obraz I

Kurtyner

Publiczny plac, przy bramie  
miasta.





| Plac wypełniony ludem - Yhresto  
na wniesieniu na lewo od  
publiczności przez środek se-  
ny, mur i brama w głębi: |

| Wchodzą: Eskalus i Angelo: |

I →

Eskalus

Każdy nowy list jego jest w  
sprzeczności z poprzedzającym.

Angelo

~~W sposób najdziwniejszy i naj-~~  
~~bestadniejszy. Postępowanie jego~~  
~~nosi piętno obłąkania; dożytko~~

Daj Boże, aby mu się w głowie  
nie pomieszało! Dlatego ma-

9.55.  
15/2 9.38



my się z nim spotkać tu u  
bram miasta i tu mu oddać  
naszą władzę?

Eschelus.

Oni się domyślają.

Angelo

Dlatego nakazał ogłosić godzinę  
przed swoim przybyciem, że  
każdy, chcący mieć skargę  
na jaką niesprawiedliwość, wi-  
nien mu wnieść prośbę na  
ulicy?

Eschelus

Daje tego poród: chce od razu



położę koniec wszelkim narządziom,  
 zastanę nas na przystanku  
 od skarg, które odtąd  
 postęchania nie znajdą.

Angelo

Wszystko i tak będzie.

Frodo

1 Eskalus idzie formować z innymi  
 panami - Angelo siada  
 na bliskim od publiczności  
 krześle :)

Angelo

Ten czyn me wyspy odebrał  
 mi władzę,  
 Sparaliżował wszelkie me działania.  
 Zwiędzione drzewo! przez kogo?



przez męża,

Cóż go karmić zbrodnię tej natury!  
Gdyby wstydlivość ust jej nie kamieńcia,  
Jakaby skargę mogła mnie przysłać!  
Ale jej rozum nie pozwala mówić,  
Bo cnoty mojej taka jest powaga,  
Że ktoby na nią, chuchnąć się poważył,  
Omarie przepadnie. Klądyby żyłby teraz,  
Gdyby nie trwożył, że niesformy młotek  
Zapragnie kiedyś poniszczyć się na życie  
Zupione drogo, siostry jego hańbą.  
Cobyś dał jednak, gdyby on żył jeszcze!  
Lecz gdy się raz kto z drogi cnoty skręci!  
Wszystko ile idzie mimo dobrych chęci.



↓  
 1. Stypchać trąby - such ogólny.  
 Angelo wstaje idzie na spotka-  
 nie księcia i zbliża się do księ-  
 cia, klęka, książe go podnosi -  
 Eskalno czyni to samo. Książe  
 staje między nimi trzymając  
 ich za ręce: Maryana, nakwe-  
 fiona, Isabella i elnick Piotr  
 w odległości; wchodzi z przeciw-  
 nych stron. Waryusz, Panowie;  
 Lucyo, Profos, Oficerowie i wie-  
 szczenie: /

Książe.

1. do Angela. /



Łacny mój bracie, szczesliwie spotkanie!

120 Eskalusa: 1

Rad cię znów widzę, stary przyjacielu!

Angelo i Eskalus

Szczesliwy powrót waszej dostojności!

Książę.

Z całego serca obu wam dziękuję!

Kewszad jednakie odbieram świadectwa,

Że wielka była wasza sprawiedliwość.

Dziś wam publicznie składam za to

Przyjętej nagrody ubogi zadatek.

Angelo

Itak tylko moich powiększasz

dziękczynien.



## Thsiarę

O, głowa twoja przemiana wstęga,  
 Byłoby krzywdą, gdybym się <sup>ja</sup> twarzył  
 Jak tajemnicę namknąć w głębi serca;  
 Jej się należy obrona spikower  
 Od rebrów czasu, pyta wspomnienia

I siada na tronie - do Angela :/

Daj mi twą rękę; niechaj lud mój  
 W zewnętrznych znakach, duszy <sup>widzi</sup> mojej  
 myśli.

A ty, Eskalus, stań po drugiej stronie,  
 Wiech mnie podepra, dwa moje filary.

I Piotr i Trabella posuwają się  
naprzód :/



Mnich Piotr.

Teraz czas, klęknij i przemów doń głośno,

Trabella

Sprawiedliwości, książę mój i panie!

Laskawe oko ruci na pokrzywdzoną,

— Okiem nie mogę powiedzieć, dziewice!

~~o, dobry książę, nie <sup>podryś</sup> ~~zobacz~~ trzech oczu~~

~~o! inny przedmiot wracając je wpródy,~~

~~Zanim wysłuchasz głosu wotującej~~

~~o, sprawiedliwości <sup>stagan</sup> ~~świata~~ sprawiedliwości,~~

~~Tak, sprawiedliwości!~~

Książę.

Trzywdy twe opowiedz:

Wiem, kto cię skrzywdził?



Albow imię Angelo  
 Tu sprawiedliwość wymierzy ci ciałę!  
 Skróć więc swoją opowiedz mi skargę.  
Trabella.

Księżo i panie, ~~głos~~ <sup>Każę</sup> mi twoją ~~historię~~  
 Mego zbawienia szukać u szatana.  
 Sam mnie wysłuchaj, bo co mam  
 powiedzieć,  
 Kiedy mi ściągnie, gdy nie znajdzie  
 wiary,  
 Lub cię przymusi krzywdę moją  
 naprawić!  
 Więc tu, natychmiast, wysłuchaj mnie,  
 Księżo..!

Angelo  
 Rozum jej, panie, pomieszał się trochę.



Znam ja, bo była kiedyś u mnie prośba  
Ożycie brata, które musiał stracić  
Pod mieczem prawa.

Isabella

~~Is~~ pod mieczem prawa!

Angelo

Idziwnie rzeczy gotowa jest prawić.

Isabella.

O, bardzo dziwnie! Dziwnie, lecz prawdziwie!

Że ten Angelo jest krzywo przysięgą,

Czy to nie dziwna? Czy to nie rzecz dziwna,

Że jest mordercą, że jest obłudnikiem,

~~Jest gwałcicielem, że jest~~  
~~Indywidualnym złodziejem? że dricwic~~

~~Jest gwałcicielem, czy to rzecz nie dziwna?~~

Cóż panowie - czy to nie dziwne?



Ysiarie

O, ~~ty~~ bardzo  
~~sto razy~~ dziwna!

Isabella

Jeśli <sup>to</sup> jest ~~prawda~~ <sup>prawdziwa</sup>, że to jest Angelo,  
To jest ~~niepewniejsza~~ <sup>prawdziwsza</sup> dziwna moja powieść,  
Stokroć ~~niepewniejsza~~ <sup>prawdziwsza</sup>, bo prawda jest prawda  
Do końca ~~czasu~~ <sup>swiata</sup>.

Ysiarie

Wzięcie tę biedaczkę,  
Wypaśnięcie plecie w obłąkanin amysłów.

Isabella

Ysiarie, naklinam cię na twoją wiarę  
W świat inny, lepszy nad ten świat bolesny,  
Nie gardź moją prośbą, w błędnem przekonaniu,



Że mi skaleństwo zmysły pomagało;  
Alie rób w hośpicelu niemożliwą rzecz,  
Która jest tylko nieprawdopodobną.  
Być bowiem może, że toś najgrzeźniejszy,  
Jakiego ziemia jeszcze nie nosiła,  
Może mieć ~~mnie~~ <sup>mnie</sup> świętą jak Angelo;  
Jak ty również być może, że Angelo,  
Mimo tytułów, form i swych godności,  
Może być arcytotałem. Niemaj, księżo,  
Jeżeli mniej jest od tego, jest niczem,  
Lecz jest czymś więcej, tylko że stów więcej  
Nie mogą znaleźć na jego niekretności.

Księżo.

Jeśli ta dziewczka skalona, jak sądzi,



Ala honor, sens jest drzewny w jej  
malenistwie,

~~Jaszy myśleć się jedna z drugiej myślą  
właśnie.~~

~~Jaszy nigdy nie jaszczke w malenistwie  
nie słyszał.~~

### Trabellia.

~~O, księżo, błagam, sąd twój poruc  
błędny.~~

~~Lesz wiech twój własny rozum dopomóż.~~

~~Odśwież prawdę, tam, gdzie kryje się  
adaż.~~

### Yksia.

~~Chcesz mniej bywa sensu w słowach  
ludzi.~~

~~W których nikt nigdy nie skłaniać nie  
brał.~~

— ~~Chcesz powiedzieć?~~



Isabella.

Jestem siostrą Hlandya,  
którego na śmierć Angelo ten skazał  
za ~~zbrodnię~~ ~~zbrodnię~~ ~~zbrodnię~~. Do mego klasztoru  
Brat nieskręśliwy przysłał mi w poselstwie  
Jawnego Lucija.

Lucjo.

To jest mnie, mój księżu.  
Poszedłem do niej na żądanie Hlandya  
z prośbą, ażeby próbowała skruszenia  
Ten Angela błądzącego w ręce  
Biednego brata.

Isabella

To on był.



Thiara

o stowo

Nikt cię nie prosił.

Lucy.

~~Lucy~~  
~~Lucy~~

Prawdaż mości księżo,

~~Lucy~~ i miłkonia nikt mi nie nakazał.

Thiara.

Tę ja ci teraz kalecam miłkowie;

Kapiesz to sobie, a kiedyś z kolei,

O twoich sprawach mówić nam wypadnie,

Proś Proga, żebyś skysty miał rachunek.

Lucy.

Za wosypstwo ręczę.



Thiaie.

Rek lepiej na siebie;  
Pawtaram jenne, miej się na backwoici.

Thabella.

On chceć mej sprawy powiedziat.

Lucyo

A dobrze.

Thiaie.

Może i dobrze, lecz teraz ile robisz.

Mówiąc przed czasem. Opowiadaj dalej.

Thabella.

Kiedym więc przyszedł do tego niedźwiedzia -

Thiaie.

Wygrał uła mi się trochę na skalony.



Isabella.

Nie, książę, ~~ten narabyt przelasciny~~ ~~wyraz tylko sprawiedliwy.~~

Książę.

Byłeś go mogłeś dowieść; lecz mów dalej.

Isabella.

Skracam rzecz, książę. Nie chcę opowiadać,

Ywie na klęczkach prośby doń raniości

Jak mnie odepchnął, co odpowiedziałam,

(Bo długi, długi czas trwała rozmowa),

Lecz przystępuje do expected końca, —

Choć w każdym słowie boleść jest i hańba.

Na głowę brata, w zwierzęcej rozpustie,

Kapra gnął cięta mojego czystości.

Młodość braterska, po długim wahaniu,



Doniosta.

Tryumfowa nad moim honorem.

Wległam, księżo, lecz nana jutro rano, *ten to!*

~~Wtedy chęć swoją występna nasyci,~~ *Angels,*

Łonowić roznosząc śmierci mego brata.

Księżo.

Jak cała powieść ta prawdopodobna!

Isabella.

O, gdyby była tak prawdopodobna,  
Jak jest prawdziwa!

Księżo.

~~Strasza cię czymś,~~

Przez Boga! sama nie wiesz, co mi plexiesz,

Albo cię jakaś piekielna intryga

Na jego honor nastawia skłonita.



~~Kalona Dzierwyczo~~

~~Jego nęciwość jest dotąd bez planu:~~

~~A potem, jest to przeciw rozumowi,~~

~~Aby tak srogo karać miał występca,~~

~~Którego sam się przed chwilą dopuścił.~~

~~Gdyby był grzeszny, zamiast śmiercią~~  
~~karać,~~

~~Brataby twego własną ważył wagą.~~

~~Wsi, też wątpię, że się ktoś poddał.~~  
 Kalona Dzierwyczo! Jego nęciwość jest dotąd bez planu.

Wyznaj mi prawdę, mów, co kryje  
 rada,

Przechodź do mnie z tą fałszywą  
 drogą?

Inobello

Ina tem koniec? Wiesz ty, wielki Boże,  
 Opatnij mnie teraz świętą ciepłotą,  
 Oświeć. Wiesz ci Bóg przebaczy, panie,



Że moja krzywdą bez pomocy rosniesz.

Stój! Thiara.

~~O, bardzo wierne, żebyś odejść chciała.~~

~~Sierżant, dzielnie mi to przesłaniasz.~~

~~Chamie pozwolić, by oddech natruty~~

~~Owa stąg mych wiernych potwarz czarna  
miotła?~~

~~To jest wyrażony praktyczny tajny sekret.~~

Wto wiedział o twem tu przyjeździe i skargach?

Trabella

Pracownik Ludwik. Czemuż go tu niema!

Thiara.

Pewno spowiednik. Przy komu tu znany?

Lucy.



Ja go znam, książe. To mnich wśródowsko,   
 Wgdy ten bratek po mej nie był myśli,   
 Gdyby nie habit, za pewne wyprawy   
 Przeciw księżcej mości powiedziane,   
 Byłby ode mnie dobre dostał cięgi.

Książe.

Przeć mi słowa? A to mi braciek!   
 On to podniósł biedną tę dziewczynę,   
 By oskalować mego namiestnika! —   
 Wyrzucić mnicha!

Lucy.

Przeszłej właśnie nocy   
 I ja, i mnicha widziałem w więzieniu.   
 Mnich to ładacz, wielki świszczypałka.



Mnich Piotr

Bóg z tobą, księżo! Tysiącem wyrąb,  
któremi wzy two okutać chciało.

~~Waprzód ta dziewczka twego namiestnika~~

~~Wiesprawiedliwie oskarżać przychodzi,~~

~~Bo on tak wolny od grzesznej z nią sprawy,  
Jak dziecko, jeszcze w tonie matki sniące.~~

Thsiarę.

~~Wsi matkę. Czy znasz tego mnicha,~~  
~~Ujść Ludwika, o którym mówita?~~

Mnich Piotr

Znam, panie. Mąż to pobożny i święty,  
Nie iwiszypatka, ani wśródowibski,  
Jak to jegomości ten chce utrzymywać.



Zawęzłam, nigdy nieokwaśnionem słowem  
Waszej książce, nie obraził mości.

Lucyjo.

Wierzę mi, panie, obraził i ciebie.

Chmich Piotr.

Wartym czasie sam się uniewinnić  
Przyjdzie,

Dziś na gorączkę w celi swej boleje

Ona jego prośbę, (dowiedział się bowiem,

Że na Angela ma tę skargę, kamień)

Przybytem tutaj, by w jego imieniu

Powtórzyć słowa, których on rzetelność

Stwierdzić przypięcą i świadkami gotów

Ona twoje pierwsze, książkę mój wezwanie.

A najprzód żeby od publicznej skargi



~~Naprawiedliwie, niewinnego pana,  
Postawie świadka, który, oko w oko,  
Faktor jej karuci, do wymnienia kumri;~~

Uśmie.

Dobry braciem, powtorz jego słowa.

! Straz wyprowadka Trabelle: oblika się

Charyzma rakwefiona : |

Angelo, czy się nie namięchiesz na to?

O Boże, co na osaleństwo nędkników!

Przyjmiecie krzesta. Siadaj przy mnie,  
Angelo,

W sprawie tej muszę stronnym się pokazać;

~~Sam będiesz sędzią skargi przeciw sobie.~~

Czy to jest świadek? Wicch się sprząd odstom;

U świadczy potem.



Maryana.

Przebach mi, mój księżu,  
Tylko na mego mojego roznę  
Tworząc odstonie.

Księżu

Czy jesteś mężczyzną?

Maryana

Wie.

Księżu.

A więc Hanna?

Maryana

Wie, nie jestem Hanna.

Księżu.

Więc jesteś wdową?



Maryanna,

Nie wdowa, mój księżu,

Chciał.

Co? ni mężatka, ni Hanna, ni wdowa?

Lucy

Mości księżu; niejedna z takich  
ichnowicianek nie jest ani Hanna,  
ani wdowa, ani mężatka.

Chciał.

Kamknijcie go, ten naplaskowi.

~~Jakżebyś miał jaką sprawę,  
aby w swej własnej sprawie herorował!~~

Lucy

Grado dobre, mości księżu.



## Maryana.

Wyrnaje, nigdy nie bytam kamekina,  
 Wyrnaje także, że nie jestem hanna:  
 Rozumiem męską, słowiańską mądrą mię nie,  
 wie,

Że i on także ~~rozumie~~ mnie ~~ja~~ koń.

## Lucy.

To chyba być pijany, mości książe,  
~~trudno inaszej tajemnicy, że wy-~~  
~~stomaczyć.~~

## Thiake.

Pragnąłbym dla miłości miłczenia,  
 żebyś i ty być pijany.

## Lucy.



Lucyo.

Bardzo dobrze, moiści książę.

Yksiążę.

Leck to w Angela sprawie nie jost świadek.

Maryana.

Przebach mi książę. Ja młoda kobieta  
która go oskarżyła przysięga o porzucenie,  
oskarża razem i mojego męża.

A teraz oznaczę, w którym, jak dowiodę,  
Ja sama go w mojem tryzmaćam objęcin  
Emiatam jego niłowici dowody.

Angelo

Czyż jeszcze kogo oprócz mnie oskarża?

Maryana



Wie sadzę.

Yvriarę.

Jednak mówisz o tym mezu.

Maryana.

O mezu, lecz tym meżem jest Angelo;  
On myśli, że on nigdy mnie nie poznał  
Pewny, że tylko poznał Trabelle.

Angelo

A, to już nadto! Pokaż mi oblicze.

Maryana.

*Gdy mój mój zjawi*

~~Ona poznała meżę, radejmyje zastanę~~  
(odstania się :)

On twarz poznaje, okrutny Angelo,  
Wtóra, jak kiedyś nieraz wykrywał,



Prutych trzech spojrzeń nie była niegodna?  
To ręka, którą w twoj trzymałaś ręce,  
Wiare ślubując, i patrz, to jest ciasto,  
Co Isabelli podjęto się roli  
I w twoj altanie za nią wystąpiło.

Isabella.

Wiesz tę kobietę?

Lucy.

Pielesniesz jak mój.

Isabella.

Ni słowa więcej!

Lucy.

Dość na tem, mój Isabella,

Angelo



Wymaga książkę, że znam tę kobietę.  
 Pięć lat już temu, była między nami  
 O swianu mowa, lecz się rzecz zwała,  
~~Przecią, że wiano nie było aptarone~~  
~~Wedle umiadow, lecz głównie dlatego,~~  
~~Że cien podejrzeń upadł na jej cnotę.~~  
 Lecz odtąd, książkę, przez pięć lat  
 przeciąg,  
 Oka honor, słowa z nią <sup>nie</sup> przemówitem  
 Anim jej widział, ni o niej dyskutem.

### Maryana

Jak prawda, że nam z nieba światło  
 spada,  
 Że dźwięk i słowa rodzi oddech piersi,  
 Że prawda cnota, że rzym jest w  
 prawdziwie



Tak to jest prawda, miłowny księżu,

Że jestem żoną, jego karekonną,

Jeśli przysięgi umakiem są krekówin,

Że mnie w ogrodzie swoim, w proskity  
wtorek,

Jak żonę poznał: jeżeli to kłamstwo, —

A ziemi, na której kłękne, niech nie wstane,

Wiech do niej wiecznie roztane, przykuta,

Jak martwy kamień!

### Angelo

Śmiać się, mogłem dotąd,

Leć się przebrać w ciepłowości miarka,

Teraz, mój księżu, domagam się radu,

Bo jasno widzę, że te puste okienki

Są podszkurne mędrzych, potężniejszych



Prostem narzędziem; pozwól ~~mi~~ więc, panie,  
 Być się, zapuścić aż na dno tych praktyk.

Thsiarę.

Krótkiego serca pozwalam, a karę  
 Wedle twojej woli marności, występny,  
 Szalony mnichu, przewrotna kobieto,  
~~Wamowie x ta, która namknąć już Karą,~~  
 Czyż wam się zdaje, że wasze przepięgi  
 Choćby na wszystkich świętych kołach,  
 Potrafia kredyt człowieka osłabić,  
 Którego cnota prób już tyle przeszkli?  
 Ty, Eskalu siadaj przy jego boku,  
 A twoją radą pomóż mu uprzejmie  
 Łatwej intrygi odkryć szpetne źródło.



Karaz drugiego wypuszczać mi mnieha,  
Który ja, podsumbał.

Onich Piotr

Podaj tu był teraz!

On tym kobietom skarga, kamień radzić,  
Profos ten o miejscu jego nie pobytu,  
On go wynajdzie.

Uścisk.

Przyprawdzi go teraz.

[Wychodzi Profos:]

~~Ty mój szlachetny, ty mój mój bracie,  
Ktoremu tyle zależy na prawdzie,  
Zostawij twą karygodę, jak sam chcesz, młodo.  
Teraz na krótką opuszciam was chwilę;~~



Leć my roztanie, hoki potwarz cała  
 Wie wyjdzie na jaw, nie ulegnie karze

### Eschelus

Cała ta sprawa, pilnie roztępiemy

(Wychodzi Hsiare :)

Ony nie mówię, signor Lucyo, że  
 wedle tego, co wiem o mniem Luc-  
 dwiku, jest to człowiek bez czi-  
 wiary?

### Lucyo

Luculus non fuit monachus; nie  
 na nim mniemego prócz habitu;  
 mówi przytem o księżu w najnie-  
 przyzwolitszych wyrażach.



## Esmerals

Prosimy więc, zostań tu do jego przy-  
bycia i twoją smugę, powtórz mu  
oko w oko, bo się pokasie, jak mi  
się zdaje, że między ten dobrze  
znanym jest ptaszkiem.

## Lucy.

Dругiego takiego w całym Wiedniu  
nie znajdziesz, daję słowo.

## Esmerals

~~Zbliż się do Angi: /~~

~~Przyprowdź tu raz jeszcze Isabella,  
chciałbym się z nią rozmówić.~~

~~Wychodź Angi - do Angela: /~~





Porwól mi łanie, żebym jej ~~zdał~~ =  
~~dał~~ parę pytań;

| Wchodzą: Trabella pod straż,

wsiadając w łebcie mnicha i Profos: |

→ Esculus

do Trabelli: |

Żbliś się tu, mościa łanno, Oto  
 kobieta, która przesy wyprzekiem,  
 ci powiedziała.

Lucyo.

Łanie, łanie, widzę, żbliś się  
 wigus, o którym mówilem; tu, tu  
 przychodź z profosem więzienia.

Esculus.



W samą porę; nie odrywaj się do  
niego, póki cię nie zawezwie.

Lucy.

Eyt!

Eschelus

Zbliż się tu, panie! Czy to ty pod-  
mówiłeś te kobiety do rancenia po-  
twary na Angela? Wyznały, że to  
była trojka rada

Thiara.

To fałsz.

Eschelus.

Yanto? Czy wiesz ty, przy kim stoisz?

Thiara.



Gdzie książę? Przed nim chce się  
wytknąć.

## Estalus

Wnas widzi książę, tłumacz się  
przed nami,  
A pomnij, żebyś mówił do nas szczerze.  
Książę.

Do Isabelli i Maryamy:

Przynajmniej śmiało. - Biedno niewiniątka,

~~For w takiej jamie sukacie jaśnieć?~~

~~A więc niegnajcie krzywd waszych napraw;~~

~~Żniść książę? kłótnia i wasza wygrana.~~

Ole, że sam książę słuchać was nie raczył,

Świerzył wyrok totora tego wstom,

Przeciw któremu skargę nanosicie.



## Lucy.

To jest wisielec, o którym mówię  
Eschelus.

Jakto, bezbożny i bezwstydy mniem,  
Oleś dość, żeś podał te biedne niewiasty,  
By dostojnego oskarżyły męża,  
Jeszcze ci trzeba bezecnym językiem  
Oskarżać księcia o niesprawiedliwość?  
Idź z nim! Chylniost wziąć go na tortury;  
Wziąć.

Oleś bądź tak gorący,  
Wiedź, że się księżę nie <sup>prószę</sup> więcej odważy  
Jeden mój palec ze stawa wywischnąć  
Oleś na tortury własną wziąć osobę.



W sprawach kościoła przybyłem do  
Wiednia;

Widziałem xbrodnie, jakby w kotło wrzuce,  
Aż wykipiały; prawo na grzech każdy,  
Ale grzech każdy tak protegowany.  
Że wszystkie nasze ustawy i kary  
Są lwimiewiskiem.

### Eskaus.

Przek do więzienia z tym xradu potwarca!

### Angelo

Jakie masz przeciw niemu skargi, Lucyo?  
Czy to jest człowiek, o którym mówisz?

### Lucyo.

To on, dostojny panie. Zbliż się tu,  
narcinowe, postrzyżona potros, czy xmas



mnie ?

Thiara.

Spotkaję cię po głowie; spotkałem cię  
w więzieniu podczas nieobecności księ-  
cia.

Lucy.

A, spotkałeś mnie w więzieniu ?

A czy przypominasz sobie, co mi tam  
mówiłeś o księciu ?

Thiara.

Bardzo dobrze.

Lucy.

Oh, przypominasz sobie bardzo dobrze;  
więc książe jest naprawdę bierbant, po-



stracenie i tchórk, jak mi mów-  
wites' podówczas.

Thiaxē.

Musimy wpródy zamienić role,  
mój panie, nim to będzie moje  
zdanie o księciu, bo to ty tak go  
nazywałeś, i jeszcze coś więcej, coś  
gorzej.

Lucy.

A, które przekleństwo! Czy ci nie  
dałem odczucia na twoje słowa?

Thiaxē.

Przysięgam, że Kocham księcia  
jak samego siebie.



## Angelo

Fatracie, jak ten hultaj chciałby  
się teraz wycofać z terapii, w  
którą wpadł przez swoje kbrodnicke  
mamy.

## Estekus.

Z tego rodzaju ludźmi niema co  
się rozprawiać; do ~~więzienia~~!

~~Gdzie Profos~~: Przez z nim do wię-  
zienia! a ~~niezgodz mi go jak~~

~~małczy. Zamknij mu gębę.~~ Za-  
bierz także dwie te włóczęgi i trze-  
ciego ich powiernika.

1 Występuje Profos i dwóch Pachotków



Łachotek, kładzie ręce na Księżcu:}

Księżcu.

Łachotekaj, łachotekaj chwile, przyjacielu!

Angelo.

Co? stawia opór? Dopomóż mu  
Lucyo.

Lucyo

W drogę, mój panie, w drogę, mój  
panie! Co? panisku, co, postawy-  
żona kółko, hejdamaku i łgaru,  
co, musisz być kapturkowy?  
koniecznie? koniecznie? Pokaż  
nam twoje kultajskie oblicze,  
twoją wilczą mordkę, a potem



dyndaj godzinę na skubienicy!  
Podnieś kaptur.

! Wywa mnichowi kaptur i odsta-  
nia księcia - Ogólny ruch i wyprawy-  
kniki. !

Wsiadaj.

Typ pierwszym Totrem, który robi księcia

! Do Profosa. !

Na trzech tych wieśniów ja daję renowację.

! Do Lucya. !

Paniaku, milczkiem nie wywołaj się prozę,  
Bo mnich ma jasnok z tobą coś powiedzieć -  
Pod strach go weźcie!

! Dwóch Pacholców trzymają Lucya za



reco : /

Lucyo

To coś strykiem hachnie.

Hsiakie.

120 Eskala : /

Usiadk. Przebaczam wszystko, co mówię.

120 Angela : /

Porwolisz teraz, że twoje miejsce rajne.

1 Angela pochylony z chodki z tronu

Hsiakie siada : /

Czy znajdziesz słowo, myśl, lub jakiś  
wykręt,

któryby teraz mógł przyjść ci na  
pomoc?

Jeśli masz, śpiesz się, bo będzie za  
późno,



Skoro ja całą swoją kawię skończę.

## Angeł

Jabym od mojej winniejszyny był winy  
Gdybym śmiał jeszcze spodkiewać się,  
księżu,

Że tajemnica sbrodnia ma ostatnie!

~~Gdy oko twoje, jak Boga zrenie,~~

~~Wszystkie praktyki moje przemienię.~~

~~Oto chciej przeciągać sądu na małą chwilę!~~

Wyznanie moje niech wszystko zakończy

A bezpośredni wyrok i śmierć moja —

Oto jedyna łaska, której żądam.

## Księżu.

Odpowiedz wprzód — zbliż się, Maryjano —

Czy z tą kobietą byłeś zaręczony?



Angelo.

Byłem mój książe.

Książę.

A więc ja natychmiast,  
Bez żadnej kwłoki <sup>masz</sup> ~~pojadę~~ ~~ja~~ ~~na~~ ~~konc~~,  
~~Polac ich mnichu, a po ceremonii~~  
~~Powróć tu z nimi.~~

Wychodzą: Angelo, Maryana-Mnich  
Piotr i Profor: |

Eskałus

Bardziej mnie jego nadkiwie niestawa,  
~~Wizeli dziwny odstępia jej sposób?~~

Książę.

Przybliż się teraz, piękna Trabello,



Twój mniech przed chwilą, księciem  
twym jest teraz.

Albo jak wprzód bym byłem obrońcą,  
Tak idź z odzieniem nie zmienionem sercu,  
I zawsze jestem sprawie twojej wierny.

Isabella.

Przebac mi, panie, że twoja koddanka  
Śmiałam twą godność ukrytą kłopotać.

Isidore.

Wszystko przebaczam, i ty, drogie dziecko,  
Z twojej mi strony równą pokarę względnie.

Wiem że śmierć brata ciąży ci na sercu,

~~Chcę się dźwignąć, daleko się kryć,~~

~~Przeć, chcąc życie jego ratować,~~

~~Wolałem skryty na śmierć jego patrzeć.~~



~~Widzajcie, jak moja wystąpił potęgą.~~

Salachetne drzewce, wszystkie moje  
plamy

Kmociła okrycia śmierci jego nagłość,

~~Ktorej leniwosć, przypuszczeniem stopę.~~

Pokuj mu teraz! Bo lepsze to życie,

W którym już śmierci lekać się nie  
trzeba,

~~Widzajcie, jak pełne utrapień i trwogi.~~

Niech cię hołdesy myśli ta, Trabello,  
Że brat twój teraz szczęśliwy.

Trabello.

Daj Gońe!

Wschodzą, Maryana, Angelo, Mich

Piotr i Profesor.



## Thierx.

Teraz przez miłość Maryany, przebac  
wspomnie, także Angelowi  
~~Nowocencowi, który się przybliża,~~

~~który w rozpaczy myśli śmierć pokrzywdzić~~  
~~Twój czysty honor tak dobrze broniący.~~

Leż jak on na śmierć twego skaza brata,  
Dwa razy xbrodniarz, bo zgwałcił dwa razy

Świętą krystość i świętą przysięgę,

Że ratuje Thandya twego życie.

Tak przeciw niemu woła teraz prawo

Przez jego usta: Angelo za Thandya!

Łopiech za łopiech i za karę kara,

Głowa za głowę i za miarę miara.

Przez z nim!



Maryana.

O, księżo, Laskawy mój księżo,  
Chceszli więc zmienić ślub <sup>nasz</sup> na syderstwo?

Księżo.

Nie błądź darmo, wyrok mój  
niezmienny.

Maryana.

[Mleka:]

Laskawy panie -

Księżo.

Proszę tracić na próżno!

Maryana.

O, księżo! Wstaw się na mnie, Trabello!  
Poręcz mi kolan teraz, a na wieki



Siebie, me wystaw stwóbie twej,  
poświęć!

Maryanna.

Kleknij, uklekuj przy mnie, Trabello!  
Milcząc, dłoń podnieś, a ja mówić będę.  
Mówię, że nawet najmłodsi ludzie  
Zwad są kłepioni i dla wad swych własnie  
Zdają się lepsi; i z tym tak jest moim.  
O, czy mi twoich nie pożyjesz kolan?

Wsiąk.

On kładąc głowę swoją klaci głowę.  
Trabello.

1 kłeka: 1

Rach, panie, sądzić tego winowajcę,  
Jak gdyby jeszcze brat mógł być przy tym!



~~Gdyby jeno brat mój był przy  
życiu.~~

Ja wierzę, prawie w cięń jego serce  
Do chwili, w której oko na mnie rzuci;

A jeśli tak jest, daj mi, o Panie!

Ład sprawiedliwy na mego brata,

~~Bożym popełnił, który życiem spłaci.~~

Wszak ~~ten~~ ten Anioł nie dokonał myśli!

Racę w zapomnieniu pogrzebać zamiary,

Które przepadły, nim dobiegły mety;

Chyba ludzka ludzkim nie ulega sądom,

A zamiar jego był myślą.

Maryana

Nic więcej.

~~Pomsta, Thiax, /  
Proszę, pabie, /  
Proszę, pabie, /~~



Prośne twoe prośły; ~~prośne, prośne~~  
jeszcze.

Nowy występki na myśl mi przychodzi:

Profosie powieść, co było powodem

Że głowa Ilandyja o wielkim czasie  
Pod mieczem spadała?

Profos.

Odebrałem rozkaz

Książę.

Czyli piśmienne masz na to dowody?

Profos.

Nie, książę, rozkaz jest odebrałem.

Książę.

Wiesz na to stulecie twoje, dzisiaj  
tracisz;



Oddaj klucze

Profos.

Przebac mi, mój panie!

Imnie się rozkaz nieprawny wydawał  
Miałem jednak: w mojej nieświadomości  
Żal mnie ogarnął, a jak dowód żalu  
Był w męczeniu człowieka, który także  
Mnie miał wskutek wstnego rozkazu.

Thiase.

Jego nazwisko?

Profos.

Wie się Barnardyn.

Thiase.

Przynajmniej podobnie z Hlandyem nie  
postąpił.



Przywiedź go tutaj, niechaj go zobaczę.

1. Wychodzi: Profos: 1

Eschelus.

Jakże mi smutno, że człowiek tak mądry  
Tak nieomy jak ty, o Angelo,  
Tak mógł pobić w swej krwi gorącość,  
Potem tak mało miarkować się w żądzie!

Angelo

Onie równie smutno, że ten sprawił  
smutek,

A w sercu mojem tkwi żal tak głęboki,

Że nie o łaskę, ale o śmierć błagam,

Bo tyś mi rany na śmierć zadniżył.

1. Wchodzi: Profos, Barnardyn, Thandys

z zastawioną twarzą i Julia: 1



Wsiwie.

Gdzie jest Barnardyn?

Profos.

To on jest, mój książe.

Wsiwie.

O tym słońcu mówi mi bratimek,  
 Horda, jak sypnę, w ciebie twojem duska,  
 Wierzę na tym świecie się nie lęka;  
 I wedle twojej ręki dotąd wiary.  
 Wyrok twój napadł, ale ci przebaczam  
 Leciśkie two grzechy, i tylko wymagam,  
 Żebyś korzystał z mego miłosierdzia  
 I lepszemu przygotować czas.  
 Ty, mniemu, przyjdź mi rada, twą na  
 pomoc;



~~Tobie go wierząc - a to co za chwila~~

~~zaakceptowany?~~ Księż

Coś to za chwila tam zaakceptowany?  
Trofos.

To ~~ma~~ <sup>pauc</sup> wierzić.

Któregoś także w dniu tym uratował,  
w którym miał umrzeć Klandy, a do

Klandy

Tak jest podobny jak do kropli kropla.

| Odwołanie Klandy: |

Księż.

| do Trobeli: |

Jeśli do brata twój podobny,

Przez pamięć brata i jemu przebaczam.

| Trobeli w objęciach Klandy: |

| do Angela: |



A

Ty czyn, Angelo, na dobre ci wyszedł;  
 Kochaj twą kone, bo lepsza od siebie!  
 Serce mi w piersiach radzi miłosierdzie,  
 Jednemu tylko nie mogę przebaczyć.

1. do Lucjii: 1

Ty, ty, mój panie, coś tak dobrze wiesz,  
 Że jestem tchórką, osem i kaleką,  
 Że jestem cęty z rozpusty klepionym,  
 Czemże na tyle hochwał kastytym?

Lucjo.

Oka ukręciwość, mój książę, wrytko  
 na kart tylko mówitem. Jeśli chcesz  
 powiesić mnie za to, nie łatwiejszego,  
 ale co do mnie, jeśli to być może,



wolałbym kamienie rubienicę na  
chłostę.

### Książe.

Wie, najprzód chłosta, potem rubienica.  
Poprzednio, Profozie, ogłoś po ulicach,  
Że jeśli jakaś lotr ten skrzywdzi dziewczkę.  
Wiech się tu stawia, a my karęciami,  
Że ją natychmiast wziąć musi za rękę,  
Kastępnie chłosta, w końcu rubienica.

### Lucy.

Żałuję cię, Książę, nie rób mnie  
ze szcierką. Wszak sam powiedziałeś  
jeszcze przed chwilą, że cię zrobitem  
księciem; dobry panie, nie chciej w  
nagrodę robić mnie rogalcem.



## Thsiarē

Ala honor, musisz pojąc ją na konę.

190 Profoza : |

Lanknij go teraz i xrob, co kakałom.

Lucyo.

Lunoxac skłonięcia do pojęcia na  
konę surgotkę, jest to skazanie go  
na śmierć, chłostę i postrozenie.

| Odchodzą : |

## Thsiarē.

| Biorąc Julję na rękę : |

Famiętaj Klandyo, że musisz ~~naprawić~~ <sup>naprawić</sup>  
Trzygode niewinnej dziewczyny wyrządzonej.

| Klandyo, klęka, całując go w rękę : |



Ła twoją dobroć, dzięki ci, Eskalus,  
W przyszłości lepsza czeka cię nagroda -  
Tobie, Profosie, dzięki za gorliwość!  
~~Godniejszego siebie znajdziemy ci miejsce.~~

A teraz tobie, droga Trabello.

Mam zrobić wniosek dla ciebie korzystny:

Jeśli przychylne znajdzie postuchanie,  
Twoje i moje naszem pozostanie.

Do zamku teraz, by wam opowiedzieć;

Po jeszcze ciemnie, co wam trzeba wiedzieć.

1 Wychodzą : 1

10.11.19

Traby, Koty

oniec sskurri.

OKrzybi ludu!

1.10.902.

asy.



G. K. L. POLICYI  
W LWOŹE



L. 36925/02



Prerządym sk. Komunistyczna reskryptem  
z dnia 28. października 1902. nadziesiąt  
Dyrekcji Teatru miejskiego we Lwowie zezwole-  
nia na wystawienie na scenie dramat w 5 ciałach  
aktach Williama Szekspira pod tytułem:  
„Miarka na miarkę”

Lwów, dnia 3. listopada 1902.

Do raz pierwszy  
na 13. 1902  
H. Wodarczyk  
wyteż  
13. 7.5 - 10.19.  
15. 7 - 10. -



Mech





Alu p. a. p. l. e. r. a  
h. v. o. u. i. c. k. i. i.  
h. m. e. n. c. e. l.

P. i. n. o. e. 213/11  
1902







P. Roman  
I. Kuciatki  
Klisszowski  
Rusienista  
Kuciatki  
Gaworski  
Hierowski  
Koprowski  
Kobier  
Czacki  
Raben

Anto  
Miggy  
Kurodski  
Brensch  
Falsch  
Balecki  
Solme  
2 Solsey  
Kunment

D/B/11



K-161

17.10.2005

len



